REV. PE. JOSÉ WOJNAR
A-C. C. BYSTRONSKI
DOM FELICIANO - RSC.

Paweł VI w Genewie Kalwińskiej

Papież Paweł VI zdecydował, że powinien pojechać na 50-lecie Organizacji Międzynarodowej Pracy. Była obawa, że przyjęcie będzie bardzo chłodne w centrum kalwinizmu a nawet czy nie pozwolą sobie na wrogie wystąpienia zwłaszcza z powodu pogróżek fanatycznych protestantów z Irlandii. Tymczasem choć nie było takiego entuzjazmu jak w Bombaju, czy Bogotá, to jednak Papież nie odczuł że jego wizyta była nieodpowiednia i wszędzie był witany serdecznie. W ciągu 12 godzin wygłosił 18 przemówień. Miał sposobność zamanifestować wobec delegatów 121 krajów, że Kościół dziś walczy o sprawiedliwość społeczną i nie mogło zabraknąć Papieża na 50-lecie Organizacji Międzynarodowej Pracy. Także podkreślił, że Kościół Katolicki nie pragnie szybkiego zjednoczenia kościołów i nie od razu Kościół Katolicki przystąpi do organizacji kościołów protestanckich, anglikańskich i prawosławnych. Organizacja ta nazywa się Radą Światową Kościołów i skupia 234 sekt wymienionych kościołów. Obserwatorzy międzynarodowi uznają, że Papież osiągnął cel swej wizyty a było nim: ogłosić światu, że Kościół Katolicki interesuje się losem robotników i że Głowa Kościoła Katolickiego podążyła do centrum kalwinizmu bardzo opornego dla ruchu ekumenicznego (zjednoczenia kościołów), okazując dobrą wolę i pokorę.

← Uczniowie gimnazjalni witają serdecznie Papieża w Genewie

Ostoja Roguski w Genewie

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONÊS DA AMÉR. LATINA — FUNDADO EM 1920

Curitiba — 25 czerwca — (junho) — 1969 — Nr 3022 — (26/69)

Otrzymaliśmy list od Adwokata Leszka Ostoi Roguskiego, byłego Deputowanego Federalnego z Genewy, gdzie odbywała się Uroczystość 50-lecia Międzynarodowej Organizacji Pracy. Był reprezentantem Brazylii. Miał szczęście dostać się bardzo blisko Papieża w czasie Jego przemowy do narodów w sprawie sprawiedliwości społecznej. Został wybrany na Wice-Prezesa Komisji Inspekcji Pracy w Rolnictwie. Korzysta z przerwy w obradach, aby odwiedzić Polskę i być na Uroczystości Złotego Jubileuszu Kapłaństwa Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Ignacego Krauzego C.M. z Brazylii. Przesyła pozdrowienia dla wszystkich przyjaciół.

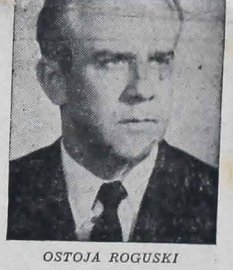

OSTOJA ROGUSKI

AKT 56 ZADOWOLIŁ POLITYKÓW

Zmiany poczynione w prawodawstwie wyborczym przez Akt 56 uzupełniający Prezydenta Costa e Silva podobały się obu prezesom partii rządowej i opozycyjnej, tj. Arena i MDB. Prezes partii opozycyjnej Oscar Passos jest zdania, że Minister Sprawiedliwości uwzględnił 30 procent propozycji mu przedstawionych. Bardzo ważną rzeczą było pozwolenie dyrektorom municypalnym podać liczbę członków po czasie wyznaczonym przez Akt 54, ponieważ przedtym nie zdążyli tego uczynić. Uznano to jako wielką łaskę dla politycznych ugrupowań.

Żeby zupełnie opozycja była zadowolona Minister Sprawiedliwości musiałby skorzystać z następujących sugestii: 1) pierwszeństwo w wysyłce dokumentów partii na poczcie i w urzędzie telegraficznym.

2) pozwolenie na korzystanie ze środków komunikacyjnych jak radio, telewizja i dzienniki.

3) Zapewnienie gwarancji indywidualnej wszystkim członkom opozycji i tym którzy by chcieli się zapisać do MDB.

Ciekawa rzecz, że Minister Sprawiedliwości nie wyrzeka się spełnić rządania opozycji co do nnych sugestii, zapewniając, że pragnieniem rządu jest przyczynić się, aby partie mogły swobodnie zreorganizować się. Prawdopodobnie że rząd przychyli się do żądań dwóch partii aby dobrze mogły spełniać swe zadania.

Porozumienie między Stanami Zjednoczymi i Ameryką Łacińską

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych na Konferencji Rady Międzyamerykańskiej Ekonomiczno-Społecznej uznał za słuszne wysunięte żądania Krajów Ameryki Łacińskiej i zapowiedział zupełnie inne ustosunkowanie się Stanów Zjednoczonych do potrzeb tych krajów. Stąd można było przygotować dokument który pogodził wielkie różnice, jakie były przyczyną wielkiego nieporozumienia się tych krajów ze Stanam Zjednoczonymi. Jest wielka nadzieja, że na przyszłość ułożą się stosunki daleko lepiej wobec nowej polityki Stanów Zjednoczonych.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

★ **PARYŻ.** — Premier Farncji Chaban Delmas ogłosił, że wybrał już czterech ministrów i wkrótce ma wybrać resztę. Znany polityk i finansista Antoni Pinay nie przyjął zaproszenia na ministra skarbu, ponieważ uważa, że nie mógłby spełniać dobrze swoich obowiązków.

★ **MONTEVIDEO.** — Gubernator Rockefeller spotkał się z Prezydentem Urugwaju Areco w miejscowości kąpielowej Punta del Este aby odbyć konferencję. Tymczasem studenci w stolicy manifestowali przeciw wizycie w sposób nieobliczalny wyłamując okna w domach i w sklepach, a także niszcząc samochody.

★ **SALISBURY.** — Anglia uważa, że nadchodzi dzień zerwania z Rodezją Jana Smith'a, ponieważ biali w tej dawnej kolonii angielskiej o ogromnej przewadze ludności murzyńskiej głosowali za stworzeniem odrębnej republiki. I biali nie chcą brać pod uwagę że są w wielkiej mniejszości i ogłaszają segregację rasową nie przyznając żadnych praw murzynom.

★ **PEKIN.** — Dyktator komunistyczny Chin Mao po zakończeniu Wielkiej Rewolucji Kulturalnej Proletariatu rozpoczyna ofensywę dyplomatyczną przeciw Sowietom, aby obalić prestiż Rosji we wszystkich kontynentach. Cała elita dyplomatów specjalnie przygotowanych w orientacji dyktatora ma zastąpić dotychczasowych ambasadorów chińskich w rozmaitych krajach.

★ **RIO** — Wysłannik Prezydenta Nixona dobrze był przyjęty w Brazylii. Minister Spraw Zagranicznych Pinto Magalhães zaznaczył w powitalnej mowie, że już może powiedzieć, że wizyta jest udana, bo Gubernator z miejsca zdobył serca Brazylian swoim przemówieniem po portugalsku z Nowego Yorku na telewizji. Prezydent Costa e Silva miał długą konferencję z gubernatorem Nowego Yorku, w której przedstawił mu, co rząd rewolucyjny dokonał w pięciu latach i jak inflacja w kraju z 90 procent spadła na 23 procent co jest najlepszym dowodem starań jego rządu o poprawę finansów tak bardzo zaniedbanych przez rządy poprzednie. Gubernator Rockefeller zetknął się z rozmaitymi ministrami, gubernatorami i jego misja z technikami rozmaitych działów administracji państwowej, aby dowiedzieć się czego Brazylia spodziewa od Stanów Zjednoczonych. Oprócz stolicy odwiedził Rio de Janeiro i São Paulo i następnie odleciał aeroplanem do Paragwaju.

★ **MOSKWA.** — Pomimo, że w podstawowym dokumencie Konferencji Światowej Partii Komunistycznych nie ma mowy o potępieniu Chin, władze sowieckie przypuściły gwałtowny atak słowny na Chiny, jak by to miało być wynikiem Konferencji chcąc wprowadzić w błąd cały świat.

★ **TOKIO.** — Rząd chiński biorąc pod uwagę rezultat Konferencji komunistycznej wzmacnia kampanię w celu zorganizowania wszystkich komunistów na zjazd międzyarodowy przeciwy Sowietom.

★ **WASZYNGTON.** — Choć Rosja wysłała odpowiedź na propozycję amerykańską w sprawie pokoju na Bliskim Wschodzie, panuje pesymizm w Waszyngtonie co do możliwości zawarcia pokoju z powodu nieustępliwości dwóch stron izraelskiej i arabskiej.

★ **BUENOS AIRES.** — Prezydent argentyński Onganía zakończył zreorganizowanie rządu, ale wojskowi nie są zadowoleni ze sposobu zmian poczynionych. Woleliby widzieć kogo innego w Ministerstwie obrony a nie Rafaela Carceres Monie dotychczasowego ambasadora w Paragwaju.

★ **MOSKWA.** — Konferencja Partyj Komunistycznych wykazała brak jedności wśród partii komunistycznych. Przeszły czasy kiedy wszystkie partie słuchały się rozkazu Moskwy i nie miały swego zdania. Wielu nie podobało się okupacja Czechosłowacji i potępienie Chin.

★ **WASZYNGTON.** — Pomimo, że ze strony komunistów w Wietnamie nie widać najmniejszej chęci do zawarcia pokoju Prezydent amerykański Nixon jest pełen nadziei, że wkrótce nastanie pokój i w tym celu chce wycofać jeszcze więcej żołnierzy amerykańskich niż ostatnio uczynił, zwalniając 25 tys. Donoszą, że do końca roku Stany Zjednoczone wycofają 70 tys.

★ **PARYŻ.** — Georges Pompidou, profesor i eks-bankier został oficjalnie ogłoszony Prezydentem Francji w czwartek po południu 19 czerwca. Jest 19 Prezydentem francuskim i drugim V Republiki. Wszyscy oczekują jakie zajmie stanowisko? Czy pójdzie po linii politycznej Generała de Gaulle, czy samodzielnie poprowadzi ster polityki francuskiej.

Szczyty wzlotu orła i pogoni na 400-lecie Unii Lubelskiej

Naród Polski i Litewski począwszy od 1385 roku utworzył wielką Rzeczpospolitą szlachecko-demokratyczną. Związek ów zaciskał węzły wspólnoty poprzez układy w Horodle (1413), Wilnie (1401, Grodnie (1432), Wilnie (1499), Mielniku (1501) aż wreszcie doszedł do swej doskonałej formy w Unii Lubelskiej — 1-go lipca 1569 r.

Na mocy tego aktu Korona Polska zyskała jednego władcę-króla, wspólny sejm, politykę zagraniczną i monetę, zachowując oddzielny skarb, wojsko, aparat administracyjny i sądowniczy, w swych częściach składowych.

Cele tej świetlanej chwili historycznej proklamowano następująco:

"Dla mocniejszego spolenia spólnej i wzajemnej miłości braterskiej i w wiecznej obronie ubudwu państw, społecznej niewątpliwej wiary braterskiej czasy wiceznymi ku chwale Bożej i JKMości, z wiecznem podziękowaniem godnej sławie i tychże obudwu nazacniejszych, Polskiego i Litewskiego narodów... ony stare sprzymierzenia ponowili i umiarkowali w tem wszystkiem, jako niżej opisano jest:

Iż już królestwo polskie i wielkie księstwo Litewskie jest jedno nieróżne i nierozdzielne ciało, a także nieróżna, ale jedna spólna Rzecz Pospolita, która się z dwu Państw i Narodów w jeden lud i państwo zniosła i spoiła..."

Wówczas, Unia Lubelska, zapewniła dwuwiekową hegemonię w środkowej Europie i mocarstwowość Rzeczypospolitej, w momencie w którym na moskiewskim Kremlu zaczął wyłaniać się nienasycony potwór zbrodni ,zgliszcz i pożarów.

Sielanka narodów, po uśmierzonym muncie Swidrygiełły, w 1432 roku, oraz po sporadyczych rokoszach spolszczonych możnowładców litewskich, zaznaczyła się serdeczną przyjaźnią aż do czasów Murawiewa - kata, do 1880 roku. Wielkość i szlachetność dwóch narodów przewyższyły stale swawolę wady narodowe i interesy prywatne jednostek.

Gdy raz przeznaczenie dziejowe złączyło oba państwa, dzieliły one dobre i złe losy, a historia udowadniała, że tylekroć, ile razy jakieś niesnaski rozdzielały lub zaćmiewały jednomyślność — na połączone narody spadały bolesne cięgi. Korona Polska przeżyła tryumfy Grunwaldu, Hołdu Pruskiego, Kircholmu, Smoleńska, Pskowa, Częstochowy, Chocimia i Wiednia — Polska i Litwa razem utraciły byt niepodległy w 1772 i w 1939 roku.

Polacy kochali Litwę i podziwiali Litwinów. Uczucia te, mimo przeciwności, do dzisiaj zaległy w duszach polskich. Tu za granicą, wspominamy corocznie Litwę, dnia 16 lutego, oddając hołd bohaterskiej przeszłości i pamięci poległych na ziemi ojczystej i w mórderczych prześladowaniach bolszewickich. Gwałtownie wibrują polskie serca w niepohamowanym proteście przeciw zbrodniczemu wcieleniu wolnego narodu w skład -Radzieckiej Republiki Sowieckiej.

Mijają właśnie cztery wieki od tego rycerskiego ślubowania, od Unii personalnej i realnej Polski i Litwy. Niestety, jak wszystkie inne daty wyczynów narodowych i ta poszła w niepamięć. Dziś nikt nie zachowuje tradycji historycznej — doszliśmy nawet tak daleko, że nawet zapominamy o Święcie Narodowym 3 Maja. Wolimy nurzać się w oceanie, podróżować do odległych letnisk, aniżeli pójść na akademię w Towarzystwie Polonia. Już wcale nie stawiają się rodacy na solenną Mszę świętą w Polskim Kościele. Dotąd, przynajmniej z tej okazji, raz w roku widziało się zjednoczoną masę Kolonii Polskiej — a w tym roku?... poza zwartą grupą kościelną, stawił się tylko dwuosobowy poczet sztandarowy Związku Kombatantów. A szkoda, bo w tym roku, usłyszeliśmy podniosłą, patriotyczną homilię doskonałego oratora ks. Stefana Kucharskiego.

Tak więc powoli zamiera tradycja!

Idea unii i możliwość wspólnego życia państwowego zostały wyrwane z rzeczywistości. Tak zresztą z wielką swadą komentował Stanisław Witwicki, zastanawiając się nad działalnością Matejki, a szczególnie nad obrazem: "Unia Lubelska".

"Niedawno Polska, Polska spod sztandarów Orła Pogoni i Archanioła, rozpadła się naprawdę, mocą wewnętrznych sił, które w niej działały z fatalistyczną koniecznością. Umowa Horodelska, umowa Lubelska zostały zerwane — cała idea, która żyła dotąd, wyparowała w przestrzeń i żaden Matejko nie będzie malował złączonych sztandarów Litwy i Polski z wiarą wspólne życie tych ludów. Wszystko stało się legendą — miniętym słupem drogowym w pochodzie historycznym, a słupów raz miniętych już się na swojej drodze nie spotyka".

To niezaprzeczona prawda i z nią należy się pogodzić — a mimo tego żal strzaskanego herbu Korony Polskiej... to smutne, że Orzeł wzniósł się samotnie w górny lot... Pogoń, jak błędny rycerz, rumaka swego skierowała w czerniejącą dal... a Archanioł, skrzyżowanych mieczy nie zdążył użyć ku wspólnemu dobru.

Ale ponad wszystko wstrząsa nami straszliwy ból — że Litwa i Ruś poszła szlakiem straceńców, a Polska wegetuje pod protekcjonalnym butem sowieckiego "dobroczyńcy".

Czerpiąc soki Lubelskiego Aktu — niech umysł nasz powędruje ścieżkami praojców w aureoli rycerskiego bohaterstwa, a serca niech opromieni nieśmiertelne uczucie zachowania apelu:

"Do krwi ostatniej kropli z żył
bronić będziemy ducha..."

Oto dzisiejsze wskazanie Unii Lubelskiej.

Dr Kazimierz Sienkiewicz

Rio de Janeiro, dnia 19 maja 1969 roku.

Jubileuz 30-lecia pracy p. Marii Rachoń przy Kościele i Księżach w Cruz Machado

Maria Rachoń ur. 24.V.1903 Dzieżkowice pow. Lublin. Rodzice Józef i Tekla Sabuła. Rodzice Marii mającej 10 lat, z 7-miorgiem dzieci wyemigrowali z Polski do Brazylii w 1911 r. i osiedlili się w Cruz Machado, vicional E. Ojciec po 7 latach zmarł, jakoteż wszystkie dzieci, prócz Marii i Katarzyny. Maria mając 18 lat poszła wraz z matką na służbę do Porto União do restauracji p. Rafaela Bengera i tam pracowała przez 20 lat, po czym powróciła do swej siostry Katarzyny zamężnej na Vicional E. W r. 1938 ks. Zygmunt Dryjański zabiera p. Marię jako wypraktykowaną w sztuce kulinarnej na gospodynią domu w Cruz Machado.

P. Maria pełni obowiązki domu za ks. Zygmunta Dryjańskiego, ks. Franciszka Soczka i ks. Józefa Kraińskiego w Cruz Machado i Santa Ana przez dziesięć lat. Od 1948 r. ks. prob. Pedro Canisio i obecnego ks. prob. Stanisława Szczypka pracuje na plebanii, czując się dobrze i mimo podeszłego wieku i głuchoty uszu pełna humoru i dobrej myśli. Nadzwyczaj pobożna, codziennie przystępuje do Komunii św. i w każdym kapałnie widzi drugiego Chrystusa. Tak że p. Marii rzeczywiście upływa piękny i nadzwyczaj pożyteczny okres służby Bogu, Kościołowi i księżom obsługującym końmi ogromny teren parafii, bo od Concordii blisko União da Vitória aż do Taguari blisko gór Esperaça. To p. Maria Rachoń przez 30 lat przy pomocy dobrego i smacznie przyrządzonego pożywienia podtrzymywała i podtrzymuje siły fziyczne i duchowe nieraz nadzwyczaj przemęczonych przez swe podróże misyjne kapłanów. Ona też już 8 lat temu wraz z całą ludnością emigrantów polskich w r. 1911, winna obchodzić złoty jubileusz swej pracy dla przybranej Ojczyzny Brazylii.

Dlatego należy się jej za to cześć i uznanie.

Obserwator

NOWOCZEŚNI KRZYŻACY

"WISŁA RZEKA PREZNACZENIA DLA... NIEMCÓW"

Tzw. ziomkostwo "Prusy Zachodnie" z siedzibą w Muenster w Westfalii wzięło na siebie zadanie reprezentowania roszczeń terytorialnych NRF nie tylko do polskiego Pomorza Zachodniego ze Szczecinem i Starogardem, ale również do obszarów nadwiślańskich. Taka działalność polityczna wymaga odpowiedniego podbudowania "naukowego" i ziomkostwo "Prusy Zachodnie" stara się dać je swoim członkom poprzez swój dwutygodnik "Der Westepreusse". W jednym z ostatnich numerów tego pisma znajdujemy wykładnię historyczną wydarzeń, które zadecydowały, że Pomorze stało się polskie. Dr Gerhard Webersinn autor takich "historycznych" rozwiązań, sięga do okresu po pierwszej wojnie światowej stwierdzając:

"Kiedy po pierwszej wojnie światowej doszło do zawieszenia broni, a naród niemiecki na wszystkich swoich obszarach tęsknił jedynie do pokoju, w kilka dni po świętach Bożego Narodzenia wybuchło polskie powstanie w Poznaniu i szybko przerzuciło się na północ i południe. W Bydgoszczy żaden z mieszkańców nie uważał wtedy za możliwe, aby miasto to przypadło Polsce. Nie inaczej było w innych miastach na wschód i na zachód od Wisły. Na wielkich zgromadzeniach Prusy Zachodnie, podobnie jak ludność górnośląska, demonstrowały za pozostaniem przy pastwie niemieckim". Autor podaje następnie własną wersję niektórych wydarzeń z powstania wielkopolskiego i pisze: "po niemiecku czuli i myśleli ludzie po tej i tamtej stronie Wisły, owej rzeki, która w nie mniejszym stopniu niż Łaba, Odra, Dunaj czy Ren, stała się rzeką przeznaczenia dla niezliczonych Niemców".

W innym artykule "Der West preusse" nazywa Wisłę "rzeką ojczystą" (niemiecką).

Dziennik "Sueddeutsche Zeitung" w komentarzu pt. "Bolesne prawdy" pisze m. in. na temat wypowiedzi, jaką na forum ziomkostwa Górnoślązaków w Berlinie Zachodnim, a dotyczącej polskich ziem zachodnich, złożył ostatnio nadburmistrz tego miasta Klaus Schuetz. W sprawie polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie — pisze gazeta — rząd federalny oświadczył przez swego ministra Spraw Zagranicznych Willy Brandta, że respektuje ją "do czasu zawarcia traktatu pokojowego". Nadburmistrz Berlina Zachodniego Schuetz, przyjaciel Brandta i długoletni jego współpracownik napomknął ostrożnie w swoim przemówieniu wygłoszonym do członków "Związku Ślązaków", że w tej sprawie trzeba będzie w końcu pójść nawet dalej. Wcześniejsze dyskusje na ten temat straciły swą aktualność. W opinii światowej uważa się sprawę terenów na wschód od Odry za uregulowaną. Kto będzie chciał odzyskać te ziemie w całej ich masie — stwierdza "Sueddeutsche Zeitung" — nie znajdzie dla tych zamiarów żadnych sojuszników.

("Czas")

POLSCY KSIĘŻA W BRAZYLII

KS. FRANCISZEK MARCIN MOŻEJEWSKI — 1830 - 1899

Weteran pracy duszpasterskiej w USA i Brazylii, urodził się 11 kwietnia 1830 w Filipinowie w powiecie Suwałki, województwo białostockie, dawne Królestwo Polskie, tuż nad granicą Prus Wschodnich.

Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do zakonu OO. Reformatorów w Zarębie Kościelnej, prowincji pruskiej w 1849, licząc 19 lat życia; po odbyciu nowicjatu kończył dalsze wyższe studia w Żurominie, Włocławku, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie w 1855.

Kontynuując studia pełni obowiązki wikarego w Żurominie a równocześnie oddaje się pracy kaznodziejsko-misjonarskiej, aż do roku 1863, wybuchu Powstania Styczniowego. W okresie zawieruchy wojennej spotykamy go w Płocku, Włocławek, Komin, Borkowo, gdzie zapada na zdrowiu, lecząc się w szpitalu Sióstr Miłosierdzia.

W kilka lat po kasacji zakonów, w 1871 wnosi prośbę o zwolnienie ze ślubów świętych na ręce ordynariusza płockiego, który proces przekazał do Rzymu. Po otrzymaniu sekularyzacji dalej poświęca się pracy duszpasterskiej w Janowie koło Mławy 1871-76; Wiecznia 1877-83; Lipowiec 1883-85; Łopocin powiat Ciechanów 1886-88.

W okresie największego natężenia fali emigracyjnej, którą objęła Królestwo Polskie, "gorączka brazylijska" idzie na chleb tułacza za wychodźcami, do Ameryki.

W 1888 przyjmuje ks. Możejewskiego, O. Moczygęba, pioner i "Ojciec" duchowieństwa polskiego w USA. Powierzono mu Lemont parafię św. Cyryla i Metodego koło Chicago. (Misje Kat. 1896).

Następna placówka Chicago parafia św. Józafata, lecz z powodu zatargu z Siostrami Nazaretankami opuszcza Chicago, chwilowo bawi w Orchard Lake, w Seminarium Polskim wraz z ks. Józefem Dąbrowskim i osiada w Buffalo, parafia św. Wojciecha, gdzie kładzie fundamenta pod przyszłą bazylikę.

Rok 1890, "gorączka brazylijska" tysiące rodzin płynie ku brzegom Ameryki Południowej. Ks. Możejewski dowiaduje się o braku kapłanów i opuszczeniu i zaniedbaniu dawnych swoich parafian z Królestwa. Ks. Kruszka kreśli: "Kazania jego ściągały nieprzeliczone tłumy. Niestety kapłan ten dowiedziawszy się o strasznym losie rodaków w Brazylii, zdjęty litością i bólem zawołał: "Tam jest największa potrzeba i tam miejsce moje". Nie wstrzymały go prośby parafian i rozlicznych przyjaciół, porzucił Detroit na zawsze, aby nieść pociechę religijną na dalekie południe".

Wiosną 1891 udaje się w daleką podróż do Ameryki Południowej. Brazylia przeżywa kryzys polityczny, który kończy się obaleniem cesarstwa 15 listopada 1891, detronizacją Dom Pedro II i ustanowieniem rządów republikańskich.

Ks. Możejewski wylądował w Buenos Aires; stara się o wizę i wjazd do Brazylii, lecz konsul brazylijski odmawia, nie chce jej udzielić, powołując się na szkodliwą agitację wywołaną wśród emigracji polskiej przez wysłanników z kraju: Dygasińskiego, Glinki i ks. Chełmickiego. "Nie potrzeba w Brazylii takich agitatorów". Mimo trudności i sprzeciwu, w końcu znalazł się w Pôrto Alegre, gdzie rozwija szeroką działalność, po uzgodnieniu z czynnikami kościelnymi, wśród licznej rodziny polskiej.

Ks. bp. Claudio J. Ponce de Leão przyjął go do diecezji tymczasowo, zapewnił mu mieszkanie i utrzymanie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Na dzień Prymicji

Ciesz się Matko Zgromadzenia, tak śpiewać mogą Księża Misjonarze, bo oto Diakon Piotr Gieliński, stał się kapłanem na wieki.

Dziś, gdy przez Kościół Chrystusowy idzie fala niewierności wielu sług bożych swemu powołaniu, dziś, gdy seminaria wyższe, poczynają świecić pustkami, dziś, gdy ideał kapłana w oczach świata zmalał ,nowy kapłan, to dowód niezbity, że jednak mimo burz przeciwności, są i będą młodzieńcy, którzy usłyszawszy głos Mistrza, idą za Chrystusem, by służyć ludowi Bożemu.

Cześć i uznanie księdzu Piotrowi, który w tych czasach przełomowych dla świata i Kościoła, wybrał szczytne kapłaństwo, by ludzkość z manowców błędów i zamieszania, wieść po drogach wskazań Ewangelii, ku szlakom wieczności.

Słowa podzięki dla zacnych Rodziców Neoprezbitera, którzy swym przykładem i poświęceniem wychowali i dali swego syna na służbę bożą.

A Tobie, kochany Księże Prymicjancie życzymy, iż jak za lat seminaryjnych, byłeś prawdziwym synem św. Wincentego a Paulo, tak dziś otoczony aureolą kapłaństwa, idź śmiało na podbój świata, pod berło Chrystusowe w szrankach Zgromadzenia.

Na nowej, królewskiej drodze kapłańskiej szczęść Boże.

Mafra, 29-VI-1969.

Ks. Władysław Serzysko C.M.

Z WIZYTĄ DO POLSKI

Po długich i niecierpliwych oczekiwaniach wyjechał w odwiedziny do stron rodzinnych — do Ojczyzny na Śląsk — ks. Jan Salańczyk — proboszcz parafii Rio Azul PR. Nastąpiło to w dniu 9 czerwca br. Po załatwieniu ostatecznych formalności w Kurytybie i po zakupieniu biletu wyjechał z Rio de Janeiro. Celem wizyty będzie przede wszystkim spotkanie się z matką, która całym sercem powita syna z tak dalekiej krainy — Brazylii.

Życzymy ks. Janowi dobrej podróży i miłych wspomnień, które po powrocie szczęśliwym do Rio Azul będzie raczył nam przekazać.

Ks. Roman Dancewicz
Rio Azul.

Z Listów do Redakcji

Szanowna Redakcjo!

Jestem od przeszło 20 lat czytelnikiem "Ludu", który czytam od deski do deski. Cieszę się jego poczytnością i wysokim poziomem. To też, gdym przeczytał, iż zasłużony, redaktor ks. Józef Zając jedzie na wakacje do Polski, myślałem, jak się ułożą stronice "Ludu" na przyszłość. I oto od pewnego czasu, "Lud" nie tylko nie obniżył swego lotu, ale każdy numer, pod kierownictwem obecnego redaktora ks. Zygmunta Piotrowskiego wydaje mi się piękniejszym i treściwszym, w niczym nie umniejszając zasług poprzednika.

Trochę mnie niepokoją chmury nieporozumienia, jakie się ukazują na tle przygotowań stulecia Emigracji polskiej. Dzięki Bogu ,jak wynika ze sprawozdań jest dużo dobrego zrozumienia z obydwóch stron. Wszyscy pragniemy, by doszło do całkowitego zharmonizowania wysiłków i dobrej woli wszystkich. A tak Uroczystości Stulecia Emigracji polskiej w Brazylii wypadną jak najwspanialej i ukażemy się w aureoli jubileuszowej pracy, poświęcenia i miłości wzajemnej, ku zbudowaniu wszystkich i chwale imienia polskiego.

Z poważaniem

Antoni Zawada
Bela Vista do Sul 13-VI-69.

—

Droga Redakcjo !

Zwracam się do Ciebie z prośbą o zamieszczenie mojego adresu w tygodniku "Lud". Chciałabym bardzo nawiązać korespondencję z młodzieżą zamieszkałą w Brazylii w wieku od 15 do 17 lat. Od kilku lat zbieram widokówki, pocztówki i znaczki. Mogę korespondować w języku polskim i rosyjskim, słabo znam język angielski. Przy okazji zasyłam pozdrowienia dla Redakcji "Lud" mój adres:

POLSKA
Anna Wołoszun
Parczew - woj. lubelskie
ul. Ogrodowa 10a/2

—

Pozdrowienia z Polski
Dokudów dn. 1-VI-69

Droga Redakcjo "Pismo "Lud"!

Na wstępie mego listu przesyłam wam wiele serdecznych pozdrowień z Polski. Życzę wam wszystkiego najlepszego. Piszę do was ten list po raz pierwszy. Pragnąłbym bardzo żebyście wydrukowali mój list w waszym czasopiśmie. Pragnąłbym nawiązać szerszą korespondencję z Rodakami lub Rodaczkami w Brazylii. Bardzo bym był szczęśliwy gdyby kto do mnie napisał z osób starszych lub młodszych. Mam lat 28 jestem kawalerem. Zbieram widokówki, płyty. Lubię podróże. Na każdy list odpiszę bez względu na wiek starszy lub młodszy lub wyznanie.

Na tym kończę swój list. Zasyłam pozdrowienie dla Drogiej Redakcji "Lud" oraz wszystkim Rodakom i Rodaczkom w Brazylii.

Zasyła Rodak z Polski
Henryk Tikałowicz

Mój adres:
Henryk Tikałowicz
Dokudów II
Pocz. Dubów
Pow. Biała - Podlaska
Woj. Lubelskie
Europe - Polonia

—

Campo Mourão, 1 czerwca 1969 roku.

Do Szan. Redakcji "LUD" w Kurytybie.

Szan. Panie Redaktorze!

W jednym z ostatnich numerów "Ludu" czytałem o założeniu komitetu w sprawie obchodu stulecia emigracji polskiej do Parany. Chociaż jeszcze brakuje dwa lata, ale ażeby godnie uczcić tak doniosłą uroczystość, należy właśnie już zaczynać organizowanie programu.

Nie wiem czy wszystkim czytelnikom "Ludu", a mnie bardzo się nie podobał gest p. Jerzego Semenchuka, który protestował przeciwko jemu tylko zapewne znanym niedociągnięciami to znaczy brakami Komitetu.

Jak czytałem, przy organizowaniu Komitetu były osobistości, które będąc pochodzenia, zajmują wysokie stanowiska w rządzie stanowym. Czy ten p. Semeniuk tego nie widział? Setna rocznica nie jest obchodzona codziennie, więc trzeba do niej przygotować się w zgodzie, nie tak jak się ten pan wyrwał z protestami. To jest warchołstwo, które niestety cechuje niektóre jednostki naszego narodu.

Jestem już tutaj urodzony, ale bardzo dużo czytałem o Polsce.

Bardzo by było piękny gdyby temu panu Szan. Redakcja napisała kilka słów żeby nie ośmieszał naszej mniejszości wobec Brazylii i wszystkich Polaków z kraju.

Kończąc zasyłam serdeczne pozdrowienia.

LUD
Alameda Cabral, 880
Caixa Postal, 155
Tel.: 4-1057
Curitiba - Parana
Brasil

Proprietário:
Congregação da Missão

Diretor:
Pe. Domingos Wiśniewski

Redator:
Pe. José Zając

GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku:
od 8 do 12 i od 14 do 18.
W soboty: od 8 do 12.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1969

Pocztą zwykłą:
W Brazylii ..... NCr$ 15,00
W krajach północno i południowoamerykańskich ..... 4 dolary
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii ..... 5 dolarów

Pocztą lotniczą:
W Brazylii .... NCr$ 20,00
W krajach południowoamerykańskich ..... 8 dolarów
W krajach północnoamerykańskich ..... 13 dolarów
W krajach europejskich itd. ..... 18 dolarów

Cena egzemplarza w Kurytybie ..... NCr$ 1,50
Cena egzemplarza w São Paulo i Pôrto Alegre NCr$ 1,80

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:

São Paulo: w kiosku znajdującym się obok poczty głównej — (Avenida São João).
W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria e Estação da Luz, Sargento Penteado, przy wejściu do Pereira Barreto).
Pôrto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Leite 5.

Brasília: można czytać naszą gazetę w "Salão Nacional de Imprensa Internacional da Imprensa" i COOPER PRESS, w Brasília Imperial Hotel".

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

W U.S.A.: — Rev. W. Sobolewski St. Stanislaus Rectory, 4 Humboldt Street, Brooklyn N. Y. 11222.

W Argentynie: — Sr. Jan Czajkowski, Avenida [illegible] 127, Posadas, Pcia Misiones.
Stanisław Dziewa y Gilberto Rodor Rocca i Eduardo R. Dziewa, wczyk, Floricultura [illegible] calle Cordoba 267, [illegible] Misiones.

Śp. Jerzy Kossowski

Zmarł dnia 16.VI.1969 w Rio de Janeiro i został pochowany na cmentarzu São Francisco Xavier.

Jerzy Kossowski — major W.P. Uczestnik walk we Francji — 1 Dywizja Grenadierów. Nagrodzony ostatnio Nagrodą Literatów za całość twórczości literackiej — Nagrodą Wartowników. Nagrodzony Złotym Laurem Akademii Literackiej w Polsce przedwojennej. Dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi. Dwukrotnie Złotym Krzyżem Walecznych. Złotym Krzyżem Brazylijskiej Akademii Teatralnej, Honorowy Obywatel Miasta Rio de Janeiro był w czasie ostatniej wojny Sekretarzem Poselstwa RP. rządu Londyńskiego i Kierownikiem Prasowym Ministerstwa Propagandy i Prasy rządu Londyńskiego.

O bolesnej stracie Męża - zawiadamia

ŻONA

PROBLEMAS DO AGRICULTOR — MÃO DE OBRA CARA — ESTIAGENS — MÁS COLHEITAS.
ELIMINE ESTES PROBLEMAS E OBTENHA LUCROS CERTOS, MECANIZANDO SUA LAVOURA.

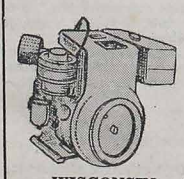

IMAG-Implementos e Maquinas Agricolas Ltda

MOTORES DIESEL A GASOLINA DA MELHOR PROCEDÊNCIA.

AGUARDAMOS SUA VISITA

WISCONSIN

MICRO TRATOR ISEKI — LINHA COMPLETA EM EQUIPAMENTOS PARA IRRIGAÇÃO

AV. SETE DE SETEMBRO — 2426 — ESQUINA COM RUA CONSELHEIRO LAURINDO — CURITIBA — MATRIZ EM SAO PAULO

JAN KRAWCZYK

MALARIA

Grabinski westchnął i legł na posłaniu, przeświadczony, że on również nie będzie mógł tej nocy usnąć.

Zaremba stanął naprzeciwko pogorzeliska i tak trwał długą chwilę, pogrążony w niewesołych myślach. Były one dalszym ciągiem tego, co powiedział był do Grabinskiego. Utwierdzał się w przekonaniu, że osada nie była miejscem dla niego, tym więcej dla Anty lub Tingi. Jeszcze do niedawna cieszył się na myśl, co to będzie za radość, gdy chłopiec pocznie biegać dookoła domu lub bawić się z dziećmi kolonistów, co za hece będą wyprawiać, a on patrząc na jego psoty pobłażliwie, będzie pęczniał z dumy jakiego to zwinnego a urwisowatego ma syna. Łudził się i cieszył, że z tej mieszanki krwi polsko-botokudzko-portugalskiej wyraśnie coś pożytecznego dla niego, dla samego chłopca i dla osady. Wszystko to teraz przedstawiało się inaczej i odsuwało się sprzed oczu jego wyobraźni.

Westchnął gorzko i usiadł na progu kaplicy. W ciemnościach nocy z trudem rozróżniał zarysy najbliższych przedmiotów. Było mu to i tak niepotrzebne. Myśli toczyły się daleko, cofały w przeszłość, lub wybiegały w przyszłość.

Nagle wstał, wyszedł na drogę i skierował się ku posiadłości Grześczaka. Było mu już wszystko jedno, co dalej będzie; jedną konieczność widział przed sobą i tej konieczności musiał się poddać. Przebudziło go z zamyślenia szczekanie psa. Wyciągnął rękę i zaprzytykał przyjaźnie palcami .Pies przybiegł i począł się wciemności łasić do jego nóg. Przez szczelinę w okiennicy sączyło się słabe światło. Zaremba przytknął do niej oko. Na pierwszym planie ujrzał łóżko i leżącego w nim pod pierzynami Grześczaka. Szczekał zębami i naciągał przykrycie na siebie aż pod samą brodę. Obok stała żona ze szklanką jakiegoś wywaru.

— No, jak? Wypijesz czy nie?

— Daj mi spokój — mruczał leżący.

— Na cmentarzu dam ci spokój, ale nie teraz. Masz babę, masz dzieciska i obowiązki, dla których musisz żyć. Nuże, podnieś głowę, to ci sama naleję...

Pochyliła się nad nim i jeszcze chwilę targowali się. Zaremba nie czekał końca. Zawrócił i znowu poszedł do swojej pogorzeli. W pół drogi ujrzał zachodzący mu przejście jakiś cień. Cofnął się.

— Kto taki?

— Anta.

— A ty czego łazisz po nocy, jak Marek po piekle.

— Nie może spać i szukać ciebie.

— Co za tłumok trzymasz na ręku?

— Tinga.

Rozsierdził się.

— Po kiego licha chłopca taszczysz ze sobą? Nie możecie oboje posiedzieć pod dachem i poczekać trochę?

(C. d. n.)

Lekarstwo przeciw pijaństwu

Nałóg pijaństwa poniża człowieka i niszczy jego zdrowie doprowadzając go do najbardziej upokarzającej sytuacji, m. in. do występku i do grzechu.

"Instituto Químico Campinas S. A." wypuścił na rynek farmaceutyczny produkt "NECROETIL", lekarstwo w proszku, przeznaczone na leczenie nałogu pijaństwa.

Lek ten posiada wielki zasięg społeczny, sprowadza bowiem człowieka na nowo na łono rodziny, religii i społeczności ludzkiej "NECROETIL" można dawać bezpiecznie do zażycia nałogowym pijakom, ponieważ nie posiada an smaku ani zapachu.

"NECROETIL" można nabyć we wszystkich aptekach i drogeriach.

"NECROETIL" jest produkowany przez Instituto Químico Campinas S. A." i znajduje się na składzie przy Praça Pôrto Alegre, 405, Fone: 4-9578, Caixa Postal, 695, CURITIBA — PARANÁ.

Paczki PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i Przyjaciele w POLSCE

POMOC

przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz PACZKI SPECYFIKOWANE wg. katalogu.

PEKAO posiada Paczki: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodyczami, upominkami dla Pań, Panów i Dzieci, maszyny do szycia, maszyny dziewiarskie, lodówki, /sprzęt motorowy tj. samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy tj. krowy, świnie, węgiel, koks, meble i wiele innych rzeczy...

WIELKI ASORTYMENT LEKARSTW AMERYKAŃSKICH

GOTOWE DO ODBIORU APARTAMENTY I DOMKI

Po informacje i Katalogi należy zgłaszać się do:

PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez PEKAO New York,

p. Haliny BERGMAN,

SAO PAULO

Caixa Postal Nr 5127, Tel.: 52-87-29

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

TAJEMNICE PRZYRODY

Krótkie, krzywe nogi, głowa jak u bociana i wielki dziób — oto najkrótszy opis wyglądu zewnętrznego pelikana. Przyznacie sami, że zgrabny to ptak ten nie jest.

Rozpiętość skrzydeł pelikana dochodzi do 2,70 metrów, a długość ciała wynosi około 1,80 m, z tego na sam dziób przypada pół metra!

Zresztą, dziób pelikana to swosta "konstrukcja". Górna część przypomina szeroką pokrywę, dolna natomiast, zwana żuchwą, wygląda jak ramka, od której zwisa olbrzymia trójkątna sakwa.

I właśnie ten wielki dziób odgrywa wielką rolę w życiu pelikana.

SPRYT PELIKANÓW

Głównym pożywieniem pelikana są ryby. Wszystkie ptaki wodne na ogół zdobywają pożywienie nurkując w wodzie. A w jaki sposób robi to pelikan, skooro nie może się zanurzyć? Na szczęście przyroda wyposażyła go w długi dziób. Jednakże dziobem pelikan może sięgnąć na głębokości najżywej 70 centymetrów.

Nic jednak nie pomógłby wielki dziób, gdyby nie pewien, niezwykle oryginalny sposób łowienia.

Otóż pojedyńczy pelikan, żeby nie wiem jak "kombinował" nie zaspokoiłby swego apetytu. Na łowy pelikany wybierają się więc zbiorowo. Węgląda to niezwykle ciekawie, myślałbyś — ptaki te są bardzo mądre.

Kilkadziesiąt lub nawet kilkaset pelikanów wypływa na środek jeziora. Tu ustawiają się w półkole. Jest to trochę śmieszne, ale i zadziwiające. Kierowane instynktem, ptaki zaczynają płynąć równo, niczym oddział wojska na defiladzie, w kierunku brzegu, bijąc przy tym skrzydłami o wodę. Spłoszone ryby uciekają oczywiście w kierunku brzegu. W pewnym momencie ryby zaczynają się "orjentować", że wpadły w pułapkę. Następuje odwrót na głębszą wodę. Ale jest już za późno. Pelikany zanurzają w wodzie potężne dzioby, tworząc zaporę nie do przebycia. Zdezorientowane ryby wpadają w rozwarte dzioby jak w sieci.

PELIKAN — SYMBOL OFIARNOŚCI

Ciekawie również wygląda sposób karmienia małych. dy pelikan wraca z łowów, cała zdobycz tkwi już w wolu. Mama lub tata otwiera szeroko "buzię" a maluch wkłada swój Nim ludziom może wydawać się on niezbyt estetyczny. Kiedługi dziób aż do wola i wyjada stamtąd smaczne rybki.

Pelikany należą do rodziny ptaków z rzędu wiosłonogich. Jest ich tylko sześć gatunków. Upierzenie mają białe, niekiedy z różowym nalotem. Gnieżdżą się kolonijnie na ziemi — na bagnach, w trzcinach, na trawie, na płaskich skalistych wybrzeżach oraz na drzewach.

O pelikanach krąży niesamowita legenda, jakoby ptaki te miały karmić pisklęta krwią, rozrywając dziobem własną pierś. Jest to oczywiście bajka, ale uczyniła ona z pelikanów symbol ofiarności. W starożytnym Egipcie uważane były nawet za ptaki święte.

(Narodowiec)

KĄCIK LEKARSKI:

O PADACZCE

Samo słowo "padaczka" (epilepsja) nie oznacza jakiejś ściśle określonej jednostki chorobowej. Istnieją po prostu ludzie z różnego rodzaju uszkodzeniami ośrodkowego układu nerwowego (mózgowia), które wywołują różne objawy padaczkowe. Są one bardzo zróżnicowane i zależne od rodzaju, lokalizacji i stopnia uszkodzenia mózgowia, jak również od wieku, płci, a nawet poziomu intelektualnego pacjenta.

Dlatego padaczka, z reguły, ma u każdego chorego indywidualny przebieg. Może ona pojawić się na skutek: — uszkodzenia mózgu płodu bądź w przebiegu nieprawidłowej ciąży, bądź — podczas porodu ,któremu towarzyszą jakieś powikłania; — zakaźnego zapalenia mózgu; — urazów czaszki, którym sprzyja m. in. wzrost wypadków samochodowych... — chorób naczyń mózgowych, np. miażdżycy, charakterystycznej dla wieku podeszłego; — może być także objawem guza mNzgu.

Z przedstawionych tu przyczyn powstania padaczki jedna jest nie do opanowania — a mianowicie — istniejące od zarania ludzkości potencjalne niebezpieczeństwo uszkodzenia mózgu dziecka przy porodzie. Dlatego matki muszą pamiętać, że dzieci urodzone np. w zamartwicy, czy przy innych powikłaniach wymagają szczególnej troski. Muszą być pod stałą kontrolą lekarską, muszą być wnikliwie obserwowane i pedantycznie pielęgnowane.

OBJAWY

Jakie objawy towarzyszą epilepsji

Chorobę tę cechuje wyjątkowo duża rozmaitość objawów, których oczywiście nie wolno lekceważyć. Bowiem, tak jak w wielu innych chorobach, im wcześniej rozpocznie się właściwe leczenie i postępowanie, tym większa jest szansa wyleczenia; zaś w przypadku guza mózgu — większa jest szansa uratowania życia.

Epilepsja nie musi wcale występować w postaci klasycznego napadu z drgawkami i utratą przytomności; objawem padaczki może być chwilowa utrata świadomości — zamroczenie, "zagapianie się" dziecka w szkole; silne migreny, którym towarzyszą nudności, mimowolne moczenie się, gwałtowne wybuchy gniewu, niewspółmierne do przyczyny. Dlatego "trudne dzieci" powinny być jak najwcześniej zbadane przez specjalistę.

Całkowicie błędne jest natomiast mniemanie, jakoby ludzie cierpiący na padaczkę byli upośledzeni psychicznie. Przeczą temu chociażby nazwiska wielu wybitnych ludzi, dotkniętych tą chorobą; na epilepsję cierpieli m. in.: Pascal, Byron, Dostojewski, Flaubert, Napoleon, Juliusz Cezar, Aleksander Wielki. Epilepsja jest typowym schorzeniem neurologicznym.

LECZENIE

Od kilkunastu lat leczy się padaczkę skutecznie dzięki ogromnemu arsenałowi leków. Przy leczeniu prowadzonym systematycznie przez specjalistę, przy odpowiedniej postawie pacjenta stosującego się bezwzględnie do wszystkich zaleceń istnieje możliwość bądź — całkowitego wyleczenia, bądź — wyleczenia w sensie społecznym, co oznacza, że pacjent utrzymuje kontakt z lekarzem, przyjmuje lekarstwa, ale jednocześnie prowadzi normalne życie.

We właściwym leczeniu padaczki muszą być skojarzone trzy elementy: lekarstwa, odpowiednia dieta i higieniczny tryb życia, przez który należy rozumieć odpowiednią ilość snu, regularne odżywianie, racjonalny odpoczynek i absolutną abstynencję. Alkohol jest największym wrogiem chorych na epilepsję, powoduje bowiem nieodwracalne skutki.

Jednocześnie należy z naciskiem podkreślić, że efekty leczenia epilepsji w dużej mierze zależą od stosunku otoczenia, w jakim chory się obraca. Spokojna, życzliwa atmosfera w domu, w pracy, jest niezbędna w tej terapii, ponieważ bardzo dużą rolę odgrywają czynniki emicjonalne, przeżycia, nastrój. Ważne jest, żeby chory miał świadomość swojej przydatności. Dlatego leczenie padaczki prowadzi się w taki sposób, żeby cierpiący na nią mógł normalnie pracować, studiować, zakładać rodzinę. Pod żadnym pozorem nie wolno podejmować leczenia na własną rękę, gdyż może to tylko "zamazywać" objawy choroby, co utrudnia rozpoznanie choroby i podjęcie wczesnego leczenia.

Według amerykańskiej statystyki, na padaczkę choruje co dwusetny człowiek.

(Narodowiec) DR D.

DISTRIBUIDORA DE PAPEL DE ARTES GRAFICAS

STA. MARIA LTDA.

PAPEL PARA IMPRESSÃO EM GERAL

Envelopes, Cartões de Visita, Cartolinas, Papelão, Papeis em Bobina, etc.

ATENDEMOS PEDIDOS PARA O INTERIOR

Av. Visconde de Guarapuava, 2140 - esq. Tibagi

Curitiba FONE 4-9465 Paraná

NAJSTARSZE MIASTO POLSKI?

Kto choćby tylko powierzchownie zna nasze dzieje ojczyste, ten na pytanie o najstarsze miasto polskie odpowie bez wahania: oczywiście Kalisz, bo liczy on sobie przecież co najmniej 1.800 lat.

A może nie Kalisz? Pewne przekazy historyczne przemawiają za tym, że małe, a urocze miasteczko Skórcz w powiecie starogardzkim, odległe o sto kilometrów od Gdańska, przynajmniej o 150 lat bije pod względem wieku słynną Calisię. Dowody na to gromadzi miejscowy kronikarz, doskonały pedagog i dyrektor szkoły w jednej osobie — Antoni Sobacki. Jest on zresztą wiernym kontynuatorem swojego poprzednika — Franciszka Schornaka, który przez wiele lat skrzętnie zbierał materiały o przeszłości Skórcza. Schornak sporządził kronikę opierając się na zbiorach archiwalnych Gdańska i Torunia. Znalazł w nich sporo dowodów na poparcie tezy, że Skórcz jest starszy niż Kalisz i tym samym więc jest najstarszym miastem w Polsce.

Hitlerowcy tropili kronikę Franciszka Schornaka. Nie ocalał ani jeden egzemplarz i uratowało się z niej tylko to, co przechowała pamięć ludzka.

Jak stwierdził kronikarz — w historii Pliniusza Starszego (23-79 r.) znajduje się notatka, że prastara droga bursztynowa od Morza Śródziemnego do Bałtyku przechodzi przez osadę Scugeon, która jest jednym z największych osiedli na tym szlaku. Jego następca — Klaudiusz Ptolomeusz (na podstawie właśnie jego zapisów uznano wiek Kalisza) zanotował, że osada Scurgun jest największą, najbardziej rozwiniętą gospodarczo i najżywotniejszą miejscowością na krańcu szlaku bursztynowego. Ptolomeusz wymienił ten tajemniczy Scurgun w swojej pracy geograficznej, która zawiera ponadto opisy 80 innych osad.

Scugeon — Scurgun — Skórcz? Różne przekształcenia nazwy doprowadziły do jej obecnej wersji. Uczeni przyjęli, że pochodzi ona od kaszubskiego słowa "skorc" — co znaczy szpak. Istotnie, w herbie miasta znajduje się czarny szpak obok czerwonego gryfa pomorskiego.

Prowadzone w ostatnich latach wykopaliska archeologiczne ustaliły niezbicie, że wiek Skórcza obliczać trzeba na co najmniej 1900 lat, a w rzeczywistości prawdopodobnie osada ma jeszcze starszą metrykę. Badania dowiodły, że siedziby ludzkie w obrębie dzisiejszego miasta powstały już w okresie neolitu (tzn. około 2 000 lat przed naszą erą). Archeolodzy znaleźli tu w ziemi groby skrzynkowe z urnami, kamienne siekierki, koryta żłobione w kamieniu itd.

(Gwiazda Polarna)

CENNE WYKOPALISKA

W powiecie tureckim, niedaleko miasteczka Uniejowa leży mała wioska Śpicimierz. Dzieje Śpicimierza są bardzo zajmujące. Ta mała wioska odkrywa nam głębokie tajnie Polski prehistorycznej. Co to jest prehistoria? Prehistoria są to bardzo dawne dzieje jakiegoś kraju nie opisane i nie podane do wiadomości ludziom.

Ludność osiedlała się dawniej przeważnie nad rzekami. Nad rzeką też leży Śpicimierz — ongiś duże miasto, swego czasu nawet kasztelania.

Śpicimierz odsłania przed nami przez wykopaliska sposób życia ludności w okresie przedhistorycznym.

Śpicimierz jak i Uniejów przechodził różne koleje losu, szczęśliwe i ciężkie .Szczęśliwe pod panowaniem dobrych kasztelanów, ciężkie pod niepryjacielską i niszczycielską ręką zdradzieckiego Krzyżaka. Krzyżacy wiele razy napadali na te mieściny, grabili zostawiając ślady widoczne po dziś dzień. Po wojnie miasta te nie odbudowały się. Uniejów jest małą mieściną, a Spicimierz wioską.

Za Śpicimierzem znajduje się niewielkie wzniesienie i tam był w pogańskich czasach cmentarz. Przedtem, jak wiemy, ludzie spalali nieboszczyków, a prochy ich umieszczali w urnach, przy których składali narzędzia należące do zmarłego za jego życia. Toteż w ostatnich latach wyorywano tam różne przedmioty posiadające wielką wartość naukową.

Wykopano tam przeszło 140 urn z cennymi narzędziami zgiętymi, bo dawniej wierzono, że przedmiot tak jak i człowiek ma duszę, a po zgięciu dusza uciekała. Przedmioty te były żelazne, pochodzące z tak zwanej "epoki żelaznej". Znajdowano też przy urnach ozdoby kobiece z brązu, czyli stopu cyny i miedzi. Była to "epoka brązowa". Najstarszą epoką przed wymienionymi była "epoka kamienna", kiedy ludzie robili wszystkie narzędzia z kamienia.

Po tych cennych wykopaliskach poznajemy naszą prehistorię. Okres ten trwał bardzo długo, ale w innych państwach, np. w Niemczech okres prehistoryczny zakończył się wcześniej, gdyż wprowadzili oni u siebie kulturę, przyjęli chrześcijaństwo założyli biskupstwo i arcybiskupstwo, mieli uczonych księży, a my dopiero od Mieszka I zaczęliśmy wstępować na widownię i brać udział w dziejach świata.

(Narodowiec)

SKLEPY PEKAO W POLSCE

MAJĄ STALE NA SKŁADZIE DLA ODBIORCÓW ZLECEŃ DO WYBORU ARTYKUŁY NAJWYŻSZEGO GATUNKU DOSTOSOWANE DO SEZONU I MODY

zamówienia przyjmują — miejscowi przedstawiciele

oraz

PEKAO TRADING CORPORATION NEW YORK, N. Y. 10003

ŻYCIE RELIGIJNE:

PIĄTA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia św. zapisana u św. Mateusza w rozdziale 5

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej ni żdoktorów zakonnych i faryzeuszów, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż powiedziane było starym: Nie będziesz zabijał :a ktoby zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam: iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swemu: Raka, będzie winien Rady: A ktoby rzekł: Głupcze, będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciwko tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwiej pojednak się z bratem twoim: a wtedy przyszedłszy, ofiarujesz dar twój.

"PIOTRZE TYŚ OPOKA . . ."

W tym roku Uroczystość Apostołów św. Piotra i św. Pawła przypadła na niedzielę, więc wypada coś napisać na temat tego święta. Ewangelia św. powiada nam, jaką władzę otrzymał św. Piotr od Chrystusa. W nagrodę, że wyznał bóstwo swego Mistrza. Ta władza przeszła na Jego następców Papieży, stąd święto to jest także "Dniem Papieża". Trudno to zadanie zastępować Chrystusa na ziemi, a szczególnie w dzisiejszych czasach. Czują swoją słabość jak św. Piotr, ale zarazem wiedzą, że jest z nimi Chrystus ,aż do skończenia świata. Św. Piotr pomimo swej słabości i zaparcia Chrystusa, po swym nawróceniu poświęca całe życie w służbie Kościoła Chrystusowego i oddaje życie za wiarę. Zostawił piękny przykład dla swych następców. Różni bywali Papieże zależnie od epoki w jakiej żyli, pomimo swoich słabości nigdy nie nauczali błędu, a ostatnio mamy Papieży prawdziwych Przewodników Narodów znanych z wielkiej nauki i z wielkiej cnoty. Dawniej Papieże mieli wiele kłopotu z poganami i stawali się ich ofiarami, dziś podobnie nowoczesny świat trzyma się więcej zasad bezbożnych i nie łatwo słucha Namiestników Chrystusowych, stąd źródło cierpień naszych Papieży. Brak też zrozumienia u wielu katolików, że na wzburzonym morzu życia tylko włodzi Piotrowi może być nasz ratunek. Dlatego wszyscy katolicy dobrej woli mają obowiązek modlić się o jedność w Kościele przy boku Papieża. On jeden cieszy się asystencją Ducha św. i nie może mylić się w rzeczach wiary i moralności. Każdy katolik powinien Mu zaufać, bo gdzie Piotr tam pdrawdziwa wiara, tam prawdziwy Kościół Boży, nie wymyślony przez pychę ludzką.

Duszpasterz odpowiada

Czy Bóg nie jest tylko wymysłem, urojeniem?

— To się sprowadza do powiedzenia: "Boga nie ma".

Lecz dobrze się zastanów. Wszystko potwierdza istnienie Boga, a nic, ani rozum, ani świat widzialny, że Boga nie ma. Wszystko dowodzi, że Bóg jest istotą żywą i twórczą, a nic, że On nie jest istotą. Wszystko świadczy o Jego rozumie i wszechmocy, nic zaś temu nie przeczy. Wszystko ulega ustanowionym przez Niego prawom, niczego zaś nie ma bez tych praw. Wszelkie stworzenie, i w ogóle wszystko przekonywa człowieka rozumnego i dobrej woli, że Bóg jest nieskończenie doskonały. Wystarczy przyjrzeć się któremuś z nich, by się o tym przekonać, natomiast nic nie świadczy o sobie, że jest bez przyczyny.

Gdyby Bóg był tylko wymysłem, nie istniałyby prawa, rządzące przyrodą, nie powstałoby w ogóle żadne prawo, a wszystko zostawałoby w największym nieładzie. Bo naprawdę, coby zdołało pobudzić słońce do wytwarzania ciepła i światła? Coby zochowało w każdym gatunku istot żyjących właściwą mu przyrodę? Ktoby kierował moralnością ludzi? Ktoby zmusił ziemię do wytwarzania dla zwierząt pokarmów? Kto? Powiesz przyroda? Lecz powiedz mi, ktoby nadał prawa samej przyrodzie? Ktoby nadał właściwą przyrodę każdemu stworzeniu?

Następnie, wyraz przyroda, lub jeśli wolisz Przyroda, jest tylko pustym dźwiękiem, nie zaś istotą żywą, obdarzoną wolą. To tylko wyraz zmyślony przez ludzi, dla oznaczenia całości praw, które Bóg nadał osobno każdemu stworzeniu i wszystkim razem. Lecz sama przyroda nie jest czymś żywym i rozumnym, a tylko pewnym stanem rzeczy.

400-LECIE SEMINARIUM DUCHOWNEGO WE WŁOCŁAWKU

Na synodzie diecezjalnym zwołanym do Wrocławia przez biskupa kujawskiego i pomorskiego St. Karnkowskiego postanowiono w 1568 r. zrealizować dekret Soboru Trydenckiego i powołać do życia Seminarium Duchowne w siedzibie diecezji, a więc we Włocławku. Seminarium zostało utworzone w 1569 roku dekretem biskupim. Przypadający w tym roku 400-letni jubileusz Seminarium włocławskiego miał bardzo uroczystą oprawę. Na ręce ks. biskupa Zaręby papież Paweł VI przysłał własnoręcznie napisany list z serdecznymi życzeniami dla uczelni, a sama uroczystość zgromadziła liczne grono biskupów z ks. kardynałem Wyszyńskim na czele, przedstawicieli innych seminariów duchownych w kraju, delegacje KUL-u i ATK. Uroczystość jubileuszową rozpoczęto w katedrze mszą św. koncelebrowaną, której przewodniczył ks. arcybiskup A. Baraniak z Poznania. Po Ewangelii kazanie wygłosił ks. kardynał, który był alumnem tego seminarium, potem profesorem, a wreszcie rektorem. Ks. kardynał Wyszyński mówił o roli jaką spełniają w życiu Kościoła seminaria duchowne. Mówił o cierpieniach w czasie okupacji; w czasie ostatniej wojny hitlerowcy wymordowali 220 kapłanów z diecezji włocławskiej, wychowanków tegoż seminarium.

GENERAŁ JEZUITÓW ZAKOŃCZYŁ SWĄ WIZYTACJĘ W POLSCE

Przebywający w Polsce generał zakonu jezuitów ks. Arrupe po dokonaniu wizytacji wszystkcih prowincji zakonnych i domów zakonnych powrócił do Warszawy, gdzie złożył oficjalną wizytę dyrektorowi Urzędu do Spraw Wyznań dr Aleksandrowi Skarżyńskiemu. Przedmiotem rozmowy były sprawy dotyczące działalności zakonu jezuitów w Polsce oraz stosunków między nim a władzami państwowymi. Ks. generał Arrupe w czasie swego pobytu przebywał m. in. na terenie ziem zachodnich i północnych, był we Wrocławiu, Opolu, Kłodzku, w Olsztynie, Gdańsku, w sanktuarium w Wambierzycach. Odwiedził również Westerplatte oraz obozy zakłady na Majdanku i w Oświęcimiu, wszędzie składając wieńce. W drodze powrotnej do Warszawy ks. Arrupe zatrzymał się w Częstochowie, odbywając rozmowy z ks. biskupem S. Bareią, ordynariuszem diecezji częstochowskiej i z generałem zakonu Paulinów J. Tamzińskim. W dniu swego wyjazdu z Polski ks. generał Arrupe spotkał się na konferencji prasowej z dziennikarzami prasy krajowej i zagranicznej. Następnie odbył ostatnią konferencję z przełożonymi wszystkich domów zakonnych z obu polskich prowincji jezuitów. Odjeżdżającego ks. generała Arrupe żegnał w imieniu współbraci zakonnych ks. prowincjał Wł. Janczak. Ks. Arrupe odleciał z Warszawy samolotem do Pragi.

GENERAŁ OO. FRANCISZKANÓW OPUŚCIŁ POLSKĘ

Po dwudziestodniowym pobycie o. Konstanty Koser (Brazylijczyk) generał zakonu OO. Franciszkanów zakończył wizytację klasztorów franciszkańców w Polsce i udał się samolotem do Rzymu. W czasie swego pobytu w Polsce o. Koser był na Jasnej Górze w Częstochowie, w klasztorze franciszkańskim w Górze św. Anny spotkał się z definitorami czterech prowincji franciszkańckich w Polsce, zwiedził poza tym obozy koncentracyjne na Majdanku i w Oświęcimiu.

KS. PRYMAS NA SPOTKANIU Z ALUMNAMI

W gmachu Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie odbyło się spotkanie ks. Prymasa kardynała Wyszyńskiego ze słuchaczami tej uczelni. Ks. Prymas odpowiadał obszernie na przedłożone uprzednio przez alumnów pytania. Odpowiadając na nie ks. Kardynał Wyszyński omówił m. in. tzw. polską drogę posoborową, ustosunkował się do inicjatyw oddolnych, zwłaszcza prezentowanych przez publicystykę katolicką, mówił również o specjalizacji księży, duszpasterzy, kaznodziejów, rekolekcjonistów.

KONCERTY RELIGIJNE

We Wrocławiu w kościele św. Elżbiety odbył się na zabytkowych organach koncert w wykonaniu prof. R. Sroczyńskiego z Poznania.

W Łodzi zorganizowano I Festiwal Piosenki Religijnej pn. "Sacrosong 69". Uczestniczyło w nim 100 wokalistów i orkiestry. Byli to księża, klerycy, studenci i siostry zakonne. Orkiestrą dyrygował A. Hanznelewicz. Śpiewano i grano w rytmie big-beatu z udziałem gitar elektrycznych.

Paulo Muller, Filhos & Cia. Ltda.
Rua Dr. Murici, 835 — Fone: 4-8307
CURITIBA — PARANÁ
USE SEU CRÉDITO
Adquirindo em nossa loja, para o seu maior confôrto rádios, televisores, geladeiras, móveis de fórmica, sofás cama, conjuntos estofados, jogos de alumínio Panex, cristais, porcelanas, artigos de prata e cobre e uma linha completa de eletro-domésticos e artigos para presente.
Aproveite já, não deixe para última hora, pois V. S poderá utilizar o nosso **SISTEMA CREDIÁRIO** com vantajosos planos para a sua maior comodidade, ou à vista com excepcionais descontos.
PAULO MÜLLER, FILHOS & CIA. LTDA.

LIVRARIA S. V. D.
ARTIGOS PARA IGREJAS, RELIGIOSOS, ESCOLARES, FOLHINHAS DO SAGRADO CORAÇÃO DE JESUS, ETC.
Rua Emiliano Perneta, 433 — Fone: 4-0136
CURITIBA — PARANÁ

Rádio Cambijú Ltda.
ZY S - 27 - Kc/s - 1590 — A VOZ CATÓLICA DO PARANÁ
Boa música, Clube dos Sócios, Têrço em Família, Hora da Música Polonesa (aos domingos das 15 às 16 horas), Homenagens, Anúncios, Avisos e Recados para Amigos.
ARAUCÁRIA — FONE: 109 — PARANÁ

Wieści z Polski

NOWOCZESNA CUKROWNIA NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE

W Łapach na Białostoczczyźnie rozpoczęto prace przygotowawcze do budowy nowej cukrowni, która będzie najbardziej nowoczesnym tego typu obiektem w Polsce. W okresie kampanii cukrownia zdolna będzie przerobić prawie cały zapas surowca z terenu woj. białostockiego. Łapska cukrownia będzie też dysponować największą w kraju zdolnością przerobową — 5 tys. ton buraka cukrowego na dobę. Cukrownia da pierwszą produkcję w kampanii 1971 roku.

POLSKIE KOLOROWE SZKŁO D OANGLII

Drugą młodość przeżywa najstarsza w Polsce huta szkła stołowego w Dąbrowie, w woj. lubelskim. Założona w 1824 r. i spalona doszczętnie podczas ostatniej wojny — wraca pomału do dawnej świetności. Huta w Dąbrowie zwiększa ostatnio poważnie asortyment szkła kolorowego. Pięknie zabarwione tlenkami metali wyroby zdobyły sobie szczere uznanie firm zagranicznych. Do największych odbiorców huty należą kupcy angielscy.

PONAD 42 MILIONY POLAKÓW

Na świecie żyją ponad 42 mln Polaków. 32,4 mln mieszka w kraju, a ponad 10 mln poza krajem. Największe skupisko Polaków znajduje się w Stanach Zjednoczonych — 6,5 mln osób, w Związku Radzieckim — 1,4 mln, Francji — 750 tys., Brazylii — 450 tys., Kanadzie — 324 tys., w Wielkiej Brytanii — 145 tys.; NRF — 132 tys. Ponad 6 milionów miseżkańców Polski zginęło w hitlerowskich obozach koncentracyjnych i w więzieniach w walce z okupantem. Co piąty Polak poniósł śmierć z rąk hitlerowskich. Podobnie ciężkie straty były udziałem tylko Związku Radzieckiego i Jugosławii. Inne kraje biorące udział w wojnie poniosły znacznie mniejsze ofiary; co 716 mieszkaniec USA zginął w ostatniej wojnie, co 126 Anglik, co 64 Francuz.

DWORZEC DLA TURYSTÓW W ŚWIECKU

W Świecku nad Odrą przekazano do użytku nowoczesny dworzec dla obsług granicznego ruchu turystycznego. Świecko jest najruchliwszym w kraju przejściem granicznym. Łączy stolicę NRD — Berlin z Moskwą. Tędy przejeżdża większość turystów z Europy zachodniej. Można tu obsłużyć w ciągu doby blisko 4 tysiące pojazdów mechanicznych. Obiekt jest dwupoziomowy. Dołem odbywa się tranzyt towarów, górą — samochodowo-motocyklowy. Turysta może załatwić wszelkie formalności paszportowo-celne bez wysiadania z samochodu. W głównym gmachu, zbudowanym z metalu i szkła znajdują się m. in. poczekalnia, kawiarnia, bufet szybkiej obsługi, placówka wymiany walut PZMot., poczta, stoisko z pamiątkami, punkt informacji turystycznej oraz stoisko "Baltony".

Wolna wola

(Wiersze ludzi leśnych)

Słyszę, mówią wolna wola!
Wolna wola? Cha - cha - cha!
Ludzie. Któż z was wolną wolę ma?

Wolna wola? Cha - cha - cha!
A ja mówię, wasza dola
Z przeznaczenia bieg swój ma.
Czyż z swej woli ktoś się zrodził
Żył i cierpiał, z świata schodził?

Przeznaczenie, los lub dola
A nie żadna wolna wola
Rządzi wami nie od wczora.
Wasza wyobraźnia chora
Wam stworzyła wolną wolę
By okłamać własne bóle

Tak jak rzeka co się toczy
Nie ma woli bo ją tłoczy
Brzeg i górnej wody masy
Tako będzie po wsze czasy.

Wolna wola to marzenie,
Rzeczywistość "Przeznaczenie"!
Odkąd ludzkość jest ludzkością
Nikt nie poznał się z wolnością
Bo jej nie ma i nie było
Nawet gdy się w raju żyło.
Wolą było zostać w raju
Cóż gdy z raju wypędzają.

MIODOWICZ.

AVENTAIS E GUARDA-PÓS
Aventais profissionais para médicos, dentistas, professôres, escolares. Fornecemos para indústrias, armazéns, escritórios e lojas. Prêços especiais para atacado. Atendemos pelo Reembolso Postal para qualquer localidade do Brasil.
Camisaria Pinheiro
Rua Barão do Rio Branco N.º 5 — Fone: 4-7868 — MATRIZ
FILIAL
Rua Marechal Deodoro N.º 471 — CURITIBA — PARANÁ

RETIFICA BRASPOL LTDA.
Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Kompletne reformy traktorów gąsienicowych i kołowych. Robota szybka i gwarantowana. — Ceny przystępne.
Rua Marechal Floriano Peixoto, 4.100 — Fone: 4-2655
CURITIBA — PARANÁ

Polonia Zagraniczna

POLSKA EMIGRACJA W ANGLII PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA

W roku 1968 ukazał się przewodnik po Londynie pt. "The New London Spy", wydany przez Davisa Huntera. W rozdziale, poświęconym "Polskiemu Londynowi" piszą o nas Anglicy:

"Między wszystkimi etniami na terenie W. Brytanii, jedna etnia polska odznacza się doskonałą organizacją, oraz zadziwiającą umiejętnością zachowywania swej odrębności narodowej. Ani niewątpliwie kłopotliwe rozdwojenie polityczne ani coraz częstsze odwiedziny Kraju i wizyty krewnych nie osłabiają jej zwartej łączności i jednolitości.

"Dzięki swej pracowitości, oszczędności i zapobiegliwości Polacy dobrze urządzili się pod względem materialnym. Są zasobni w nieruchomości, posiadają zadowalająco, a niekiedy doskonale, prosperujące interesy. Wielu ambitnych zdobyło wyższe wykształcenie. Są oni wykładowcami na uniwersytetach, farmaceutami, architektami, solicitorami (adwokatami), oraz zajmują różne inne odpowiedzialne stanowiska. Nie brak także przedstawicieli świata kultury i sztuki".

Cyfry, których nie brak w wyżej wspomnianym rozdziale, stwierdzają obiektywnie, jak czynnie Polacy biorą udział w życiu społecznym W. Brytanii, a jednocześnie jak bardzo i niezmiennie pozostają wierni tradycjom swojej Ojczyzny.

O silnej więzi skupiska emigracyjnego świadczy nie tylko ilość opublikowanych książek w języku polskim i wydawanych systematycznie czasopism, oraz jedynej codziennej gazety emigracyjnej na terenie W. Brytanii. O jego jedności stanowi nie tylko ilość bibliotek, własnych urządzeń wydawniczych, hoteli, restauracji, klinik, organizacji i instytucji różnego rodzaju, klubów, kółek młodzieżowych, dramatycznych i sportowych, ani nie tylko ilość polskich szkół sobotnich i polskich kościołów, do których zjeżdżają Polacy z odległych okolic, aby wziąć udział w niedzielnym nabożeństwie, przepojonym specyficzną atmosferą żarliwości, choć bez przesady. U podłoża upartej solidarności i trudu wkładanego w utrzymanie łączności autor przewodnika znajduje te same cechy, które pozwoliły Polsce przetrwać dłuższy niż wiek okres rozbiorów: wiarę oraz silne poczucie przynależności narodowej. Właśnie one, jedne z najistotniejszych elementów chroniących od zagubienia się w zagmatwaym splocie spraw i wydarzeń, są jak gdyby z dumą przekazywane potomstwu, które dorastając, przejmuje kontynuację tradycji swych ojców. I autor przewiduje, że polska emigracja zachowa swą odrębność jeszcze przez kilka następnych pokoleń".

Na ten optymistyczny obraz naszej emigracji w Londynie, gdzie skupia się gros naszej 130.000-nej etnii w W. Brytanii, możemy stąd patrzeć z zazdrością, stwierdzając ile czasu upłynie i ile wysiłków trzeba będzie włożyć, by naszym rodakom w W. Brytanii dorównać. Niemniej, nie wolno nam zakładać rąk i wyzbywać się nadziei, że i tu w końcu wyrośnie młode pokolenie kształconych rodaków, którzy wezwą w ręce ster pracy społecznej.

Stefan Czapliński

AUTO LONDRINA
DE
GETULIO THADEU OSTROWSKI
LATARIA — PINTURA — ELETRICIDADE
Plantão aos domingos e feriados
CURITIBA — Rua João Negrão N.º 1820 — PARANÁ

ARGENTYNA:

POLAK TWÓRCĄ WIEŻOWCÓW

Inż. Jan Ruszkowski, dyplomowany inżynier Politechniki Warszawskiej, jest twórcą budowanego obecnie najwyższego domu w Mar del Plata (Argentyna) liczącego 35 pięter i wysokiego na 117 m, co jest rekordem w Ameryce Płd.

Podobny, ale niższy dom istnieje tylko w Brazylii.

Inż. Ruszkowski pracuje w Mar del Plata od 1949 r. i wszystkie najwyższe gmachy w tym mieście są dziełem jego talentu i pracy. W 1949 r. wybudował Uniwersytet, a następnie dwa domy po 25 pięter i wiele innych.

Na ostatnio budowanym gmachu widnieje tablica, że budowę prowadzi inż. Jan Ruszkowski z Warszawy.

Casa Pavão
Hipolita Dopieralskiego
Rua Mal. Floriano, 511
Curitiba — Paraná
Wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Farmacia e Drogaria Stellfeld
FILIAIS: Rua Riachuelo, 130
FARMASTEL, Travessa Oliveira Belo, 71
Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kurytybie i są godne zaufania.

SZWAJCARIA:

WYSTĘP CHÓRU UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

W dniu 18 kwietnia br. korzystając z pobytu na terenie Szwajcarii Akademickiego Chóru Uniwersytetu Warszawskiego zorganizowano dla szwajcarskiej Polonii uroczysty koncert w ramach obchodu 25 rocznicy PRL. W wypełnionej po brzegi sali studenci wystąpili z bogatym programem pieśni polskich gorąco przyjmowanym przez zebranych. Również serdecznie przyjęte zostało przemówienie I sekretarza ambasady T. Jankowskiego, w którym zapoznał on Polonię z osiągnięciami Polski w okresie 25-lecia.

SZWECJA:

NA GROBACH MARYNARZY POLSKICH

W dniu 8 maja delegacja załogi statku polskiego M/S "Kapitan Ziółkowski" przybyłego do Sztokholmu udała się na cmentarz w Mariefred, gdzie złożyła wiązanki biało-czerwonych kwiatów na grobie zmarłych marynarzy z polskich okrętów podwodnych (Ryś, Żbik i Sęp), internowanych w tym rejonie w czasie ostatniej wojny. Delegację prowadził dowódca statku kapitan Jerzy Żytowiecki. W uroczystości uczestniczyła grupa b. marynarzy z okrętów podwodnych ze Zdzisławem Piechockim i Janem Tkaczykiem członkami zarządu organizacji polonijnej "Bratnia Pomoc" na czele. Konsulat Generalny PRL w Sztokholmie reprezentowali S. Flak i T. Gomuła.

TV
RÁDIOS E RADIOLAS
Concerta-se com garantia. — Orçamentos sem compromisso.
Técnico ARTUR F. G. ETZEL com 28 anos de prática.
Especializado em aparelhos PHILIPS. — Preços módicos.
Telefone para 4-3328 ou à Rua Inácio Lustosa, 1030 e será prontamente atendido.
ATENDE-SE A DOMICÍLIO!

DZIAŁ POETYCKI:

pod kierunkiem Stefana Czaplińskiego

Kazimierz Wierzyński

(ciąg dalszy)

Po "Gorzkim urodzaju" ukazał się "Barbakan warszawski", gdzie w epickich liniach poeta wskrzesił wielkość Polski; w poezji Wierzyńskiego pojawiają się tu nowe akcenty: powagi, jakże na czasie wobec narastającego zagrożenia Polski przedwojennej.

Wybuch wojny 1939 upamiętnił Wierzyński dwoma hymnami: "Święty Boże" i "Zstąp, duchu mocy", wspaniałymi utworami polskiej liryki patriotycznej. Wiarą w ostateczne zwycięstwo jest przepojony następny wiersz "Via Appia", wyznaczający Polsce miejsce w rzędzie narodów zachodnich, broniących cywilizacji chrześcijańskiej. Gdzie te beztroskie lata młodości, gdzie skamandrowskie zapewnienia, że wielkość sztuki objawia się nie w tematach, lecz w kształtach. Poeta czuje wyraźnie, że jest obowiązkiem w czasach klęskowych dla narodu chwycić sztandar uczucia i unieść go wysoko, "dla pokrzepienia serc". I sztandar ten niósł godnie do śmierci.

W okresie powojennym kolejno wydaje: "Ziemia wilczyca", "Wolność tragiczna", "Krzyże i miecze", "Korzec maku", "Siedem podków", "Kufer na plecach" i tuż przed śmiercią wstrząsający "Czarny polonez". Podajemy z "Krzyży i Mieczów" piękny wiersz liryczny:

CZEMŻE JA JESTEM

Czemże ja jestem? Drżeniem słów,
Którymi modlę się, rozpaczam,
Zgaduję los i przeinaczam
Imiona żywe w nazwy słów.

Błądzę z widmami. Szepty snute
Z warg, jeśli która jękiem drgnie,
Schodzą się we mnie, zbieram je,
Westchnienia świata, w jedną nutę.

I to jest wszystko. Nagle czas,
Nieznany czas w gradowej chmurze,
Porywa mnie i rzuca w burze,
Bym odgadł co zabija nas.

Westchnieniom, nutom i balladom
Zamiera w takiej nocy głos.
Milczę. W sekundzie widzę los,
Mój własny los, sam siebie świadom.

I to jest wszystko. Potem znów
Powraca mrok, bo z widm pochodzę.
W milczeniu się po trudnej drodze
Do drżących mych przebijam snów.

Więc czymże jestem? Czyim głosem?
I co owłada, wstrząsa mną,
Bym w burzach, które światem dmą,
Oślepły krążył nad chaosem?

Ciąg dalszy nastąpi.

Mercearia Leite e Pão
DE
ALCEU REINHARDT
PÃO FRESCO — REFRIGERANTES E LATICÍNIOS
EM GERAL. — ENTREGA-SE A DOMICÍLIO.
Av. Jaime Reis, 282 — Curitiba

Jakoś wybrnął z tych zapytań szczęśliwie ojca mniemany mandatariusz.

Muszę mu oddać sprawiedliwość, że on pierwszy z przyjezdnych potrafił utrzymać się na wysokim, konspiracyjnym poziomie.

Gorzej poszło z "ogólną" rozmową przy stole.

Nacisnąłem Materaca o jego chorobę, która tak ułatwiła mi podobną sytuację z tym pokojowym malarzem. Ale tym razem Materacowe cierpienia zrobiły zupełną klapę. Pan Kazimierz snać nie zrozumiał moich intencji. Może był zbyt drogą przemęczony, a że jako z wykształcenia matematyk, a z zawodu urzędnik Towarzystwa Kredytowego Miejskiego — na medycynie się nie znał, więc wielce skomplikowana choroba Materaca i jej przebieg nie wywołały w nim żadnego oddźwięku.

Przyszło mi na myśl, co zresztą zauważyłem i u Pasternaka, naszego nauczyciela matematyki, że ten suchy przedmiot zaciemnia szersze widnokręgi myślowe.

Wszak tamten pan, choć prawdopodobnie malarz pokojowy tylko, posiadał z zakresu medycyny mnóstwo wiadomości.

A tu ten wielki pan Kazimierz, ani be, ani me, ani kuku-ry-ku.

Wszystko ma swój koniec, więc i ta kolacja dobiegła wreszcie do kulminacyjnego punktu, w którym powiedzieliśmy sobie dobranoc.

Odprowadziłem dostojnego gościa do przeznaczonego dla niego pokoju. Z biciem serca czekałem, co mi też on zwiastuje.

— Zdał pan wspaniale egzamin — zaczął łaskawie po chwili namysłu swoją przemowę.

Daj Boże tak z maturą — pomyślałem sobie.

— Przyjechałem tu umyślnie w pewnym niesłychanej wagi interesie.

Nadstawiłem odstających uszu. Z wielkiego ukontentowania omal nie dostałem czkawki.

— Wie pan zapewne z gazet ,że rząd od nowego roku będzie wydawał pismo carosławne i to po polsku, pod tytułem "Oświata".

— Nic nie czytałem, bo my tu gazet nie mamy i jesteśmy jak taboka w rogu — wyznałem ze wstydem.

Zdziwił się i machnął ręką.

— Mniejsza z tym. Przywieźliśmy z Krakowa dwa tysiące egzemplarzy odezwy ostrzegającej o tych niecnych poczynaniach rządu. Więcej sprowadzać tą samą drogą już nic nie możemy. Od czasu jak aresztowano nam Kaspra Wojnara, jesteśmy z bibułą w bardzo trudnym położeniu i musi pan się tego konieczne podjąć.

Skinąłem głową na znak radosnej mej zgody.

— Ba, ale w tym trudność i cały szkopuł, że transport dziesięciu tysięcy sztuk trzeba wydrukować, przewieźć przez granicę, dostarczyć do Warszawy, podzielić na drobne paczki przed feriami świątecznymi, tak, by rozjeżdżająca się na Boże Narodzenie młodzież szkolna i uniwersytecka rozwiozła po wszystkich zakątkach kraju. Innymi słowy, transport najpóźniej 15 grudnia powinien znajdować się w Warszawie.

— Zrobione — powiadam, a serce mi z wielkiej emocji skacze aż do uszu zatyka.

— Jestem proboszcz tutejszy, — uśmiecha się poczciwie pod moim adresem.

— Proboszcz katolicki? — pytam.

— Tak rzymsko-katolicki. Poznaniak jestem. Tutejsi mazury przeważnie lutry, ale są między nimi i katolicy. Niemców kolonistów też sporo mam w parafii. Może pan pozwoli do mnie na szklaneczkę reńskiego, na plebanię. Pogadamy.

Zostawiłem u Andreasa paczki, wypiłem z Hamerle kilka koniaków i poszedłem do proboszcza na to reńskie wino.

Obawiam się, że jak tak dalej pójdzie, będę zmuszony rozpić się dla idei.

I to ja, do niedawna jeszcze zupełny z przekonania abstynent. Najbardziej gniewa mnie i niepokoi ta okoliczność, że samo picie nie sprawia mi nie tylko żadnej przykrości, ale co gorzej zaczynam w nim doszukiwać się pewnej, poziomej przyjemności. Martwi mnie ten mój upadek moralny, tak niebezpieczny dla człowieka, który postanowił przecież całkowicie poświęcić się idei.

U proboszcza było bardzo miło.

To zupełnie inny typ, niż nasze "pomidory".

Po polsku niby mówi poprawnie, ale tak twardo, że muszę się wsłuchiwać, by oddzielne słowa wprowadzać do mojej świadomości.

Naopowiadał mi ciekawych rzeczy. Nie miałem wyobrażenia, żeby i po tej stronie granicy był jakiś polski ruch narodowy.

Musi to być coś bardzo jeszcze nieśmiałego. Chcieliby, a boją się Niemców. Ale fakt, że jest. Kołacze się trochę inteligencji polskiej na Mazurach i na Warmii.

Ksiądz, zapewne coś niecoś słyszał od Hamerle, lub Andreasa, że ja wożę jakieś polskie pisma za kordon.

— Niech pan będzie ostrożny z tym łajdakami, bo to wszystko judasze, — ostrzegał mnie z przejęciem w głosie. — Oni pana jak nic ruskom zaprzedadzą.

Nie rychło Marychno być teraz ostrożnym, kiedy już musiałem im odkryć moje karty.

— Szkoda, — mówię — że wprzód księdza proboszcza nie poznałem. Byłby mi ksiądz niejedno ułatwił.

— Jeszcze i teraz niech pan pamięta, że się mogę na coś przydać. Tu taka sama Polska jak i za kordonem, o ten kilometr za słupem. Tylko tu bardziej i od dawna pognębiona. Tam możecie chociaż między sobą głośno po polsku mówić — a ja, wstyd powiedzieć, ale przy Hamerle, lub Andreasie po naszemu bym się nie odezwał.

Od dwóch lat tu jestem, a dotąd tylko z trzema gburami po polsku rozmawiać się ośmieliłem. Niemców tu ćma naokoło, albo tak zniemczonych mazurów - renegatów, że w miesiąc by mnie z kretesem zgnębili, gdyby przewąchali we mnie szczerego Polaka. Jak tu nastałem, jeden tylko ezemplarz przychodził do Neunürnberg polskiej gazety. Dziś jest siedemnastu prenumeratorów w mojej parafii. Wiem, że to

Lekarze:

Dr. Ludovico Rydygier
MÉDICO
Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital — Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 - Fone: 4-8494 — 14.° andar Conjunto 1411 — Ed. Barão do Rio Branco.
Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 4-5473
CURITIBA — PARANÁ

DR. AUGUSTO KISZKA
CLINICA MÉDICO CIRÚRGICA
Médico do Hospital Bom Jesus
Médico da Prefeitura Municipal.
ATENDE:
Hospital: — das 8 às 10 horas.
Consultório: — Rua Dom Pedro II, 820 - das 15 às 18 horas
PONTA GROSSA — PARANÁ

DR GABRIEL NOWICKI
Dyplom Uniwersytetu Paryskiego
Były Profesor Uniw Parańskiego
Po powrocie z Europy przyjmuje:
Farmácia Stelfeld, Pr. Tiradentes, 530 od godziny 9-tej do 13-tej.
Choroby ogólne. — Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.

Dentyści:

DR STANISŁAW PUCHALA
CIRURGIÃO - DENTISTA
CONSULTÓRIO
Av. Ipiranga, 877 — 1.° andar
Sala 116 — Tel.: 35-0839
SÃO PAULO

DR WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8 do 11 i od 2 do 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba

DR. NEWTON MAIEWSKI
Cirurgião Dentista
Extrações e dentaduras em 6 horas
Marechal Deodoro, 211 — 17.° andar — Fone: 4-4600
Edifício BRADESCO
Curitiba

Szpitale:

CASA DE SAÚDE DR. MOYSÉS PACIORNIK
PORODY — OPERACJE
Rak: rozpoznanie i leczenie
Rua Lourenço Pinto, 83
Tel.: 4-2222 i 4-2230

CASA DE SAÚDE DR. COMINESE DA ROCHA
KLINIKA OGÓLNA
Porody, operacje - Choroby niewiast
"Raio X" — elektryczność medyczna
Rua Ubaldino do Amaral, 962
Tel.: 4-8890

Adwokaci:

DR LUCJAN KASPRZAK
Praça Osório, 45 - 1.° and. 105
CURITIBA
Załatwia inwentarze, ściąga wszelkie płatności, przeprowadza usuwanie lokatorów broni sądownie w jakichkolwiek sprawach kryminalnych
Mówi się po polsku

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta n.° 10 — piętro — Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) — Edifício Quinco — CURITIBA

DR LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
Sprawy cywilne, kryminalne, inwentarze itd.
Praca 8 de Janeiro, 1274 — Tel.: 17 — São José dos Pinhais — Paraná.

DR STANISŁAW BUNDYRA
Członek Związku Adwokatów w Brazylii
Załatwia wszelkie sprawy sądowe: cywilne, handlowe, prawnicze jak: inwentarze mieszkaniowe, upadłościowe, itp.
Przyjmuje od godz. 13-tej do 19-tej.
Rua Nova Barão — Edif. IV — c/503
Telefone: 33-9405 —
SÃO PAULO

PAULO FILIPAK
ADVOGADO
Causas cíveis e comerciais. Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9,30 - 11.00 e das 16 às 18 horas.
Rua Cândido Lopes, 205, 2.° andar — CURITIBA - PARANÁ

FELIKS GOLAS
CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos; declarações de impôsto de renda. Serviços de contabilidade em geral.

DR. RENATO CESAR DA ROCHA — MÉDICO
Clínica Geral — Partos — Operações
Moléstias de Senhoras
C. — Edifício Barão do Rio Branco - Rua Barão do Rio Branco, 63 - 11.° andar — Conjuntos, 1105/1106 — Telefone: 4-9522 — Ramais, 234 - 235 — Residência: Rua Ubaldino do Amaral, 962 — Fone: 4-8890 — Curitiba.

KĄCIK RODZINNY:

Dlaczego małżonkowie sprzeczają się w dni świąteczne?

Po przeprowadzeniu szeregu testów - rozmów z kobietami i mężczyznami skonstatowano, że koniec tygodnia, a zwłaszcza dni świąteczne sprzyjają różnym kłótniom i niesnaskom rodzinnym.

Obecnie dużo kobiet pracuje zawodowo. W końcu tygodnia, każda gospodyni stara się doprowadzić do porządku wszystko to, czego nie zdążyła zrobić podczas tygodnia. A więc czeka ją sprzątanie mieszkania, zakup żywności, przygotowanie obiadu, kolacji i szereg innych zajęć domowych. Najczęściej mąż służy pomocą żonie w domowych pracach, ale większość obowiązków przypada w udziale kobiecie.

Nie należy się dziwić, że wieczorem, mąż i żona są przemęczeni i skłonni do wykazywania swoich żalów. I tak właśnie w końcu tygodnia, dochodzi do sprzeczek małżeńskich. W najbliższy, wolny od pracy dzień — nie może być mowy o harmonii małżeńskiej. Wprawdzie burza już przeszła. Gwałtowna kłótnia rozładowała atmosferę, ale pozostały ukryte żale. Daje się odczuć brak wzajemnego zrozumienia, ufności i miłości. Nie może być więc mowy o prawdziwym odprężeniu psychicznym i fizycznym.

Co denerwuje kobiety w dni świąteczne?

— Nie mogę ścierpieć, gdy mąż kręci się po mieszkaniu i zagląda do garnków!

— W dni świąteczne nie mam męża ,ale "obserwatora". Śledzi każdy mój krok i krytykuje. W najlepszym wypadku zagłębi się w czytaniu gazet.

— Mój mąż nie wychodzi ze mną w dni świąteczne. Mówi, że najlepiej czuje się w domu. Sądzę, że kieruje się on tylko własną wygodą. Nie chce zrozumieć, że ja przez cały tydzień zajęta jestem obowiązkami gospodarskimi. Właśnie w świąteczny dzień chciałabym wyjść gdzieś z mężem, rozerwać się — jak to kiedyś było w zwyczaju w domu mojej matki.

Co denerwuje mężczyzn?

Mężowie natomiast skarżą się:

— Czego właściwie oczekują od nas kobiety? Pracujemy cały tydzień poza domem. Może chciałyby usłyszeć, że gotowi jesteśmy w tym dniu zamienić się w chłopców na posyłki, chętnych do wykonania wszystkich usług?

—Ciężka atmosfera domowa w dni wolne od pracy jest w niemałym stopniu "zasługą" kobiet. Mąż chowa w sercu zupełnie inny obraz żony. W tym właśnie dniu, następuje wielkie rozczarowanie. Widzi on "obcą" kobietę biegającą tu i tam nerwowo, ubraną byle jak, rozczochraną i rozhisteryzowaną. Jej widok nie pasuje zupełnie do obrazu, jaki wychował sobie w pamięci. Z przyjemnością myśli wtedy o kobietach zawsze dobrze ubranych i wesołych.

— Postanowiłem w świąteczne dni znikać z domu pod jakimś pretekstem (mówi jeden z mężczyzn). Przekonałem się bowiem, że jest to najlepszy sposób uniknięcia kłótni domowej.

Jak można zapobiec sporom świątecznym w rodzinie?

Przede wszystkim poprzez staranne zaplanowanie zajęć na ten dzień i obciążanie kobiety od jej codziennych obowiązków. Bardzo zdrowy i zalecany przez lekarzy jest tak zwany jeden dzień postny w tygodniu. Można więc w tym dniu przejść na lekką dietę owocowo - jarzynową. Kobieta nie będzie musiała poświęcać dużo czasu na gotowanie, a mężowi, zwłaszcza, gdy ukończył już lat 40 — taki postny dzień wyjdzie na zdrowie.

Mąż natomaist nie powinien wracać myślami do dawnych dobrych czasów, kiedy to na żonę spadał cały ciężar pracy w domu. Nawet jeśli żona nie pracuje zawodowo, należy jej pomóc. W tym dniu dobrze jest zaplanować jakąś małą wycieczkę, a przynajmniej długi spacer we dwoje.

Dyskusja we dwoje w przyjemnej atmosferze pomoże rozwiązać problemy na które nie znalazło się czasu w ciągu tygodnia. Taki wspólny spacer odnawia wspomnienia, zbliża, przypomina dawne, dobre czasy wielkiej miłości poprzedzającej zaślubiny.

Niestety nie ma żadnej cudownej recepty na przyjemne spędzenie wolnego od zajęć czasu. Nie mogą jej podać psycholodzy i doradcy od spraw rodzinnych. Są to bowiem sprawy indywidualne. Każda rodzina posiada własne upodobania i nimi właśnie powinna się kierować. Należy robić w tym dniu to, co sprawia przyjemność. Od żony wymaga się większej wyrozumiałości. Pozwólmy mężowi zagłębić się w czytaniu pism lub "bawić się" jakimś ulubionym zajęciem. Mąż ze swojej strony, nie może zapominać o tym, co sprawia żonie przyjemność. A to znaczy, musi pamiętać ,aby przerwać ulubione zajęcie w ustalonymb z góry czasie, choćby musiał je zamienić na wcale niemiłe zmywanie naczyń lub karmienie dzieci.

("Narodowiec")

Rady dla Gospodyń:

SALCESON Z KRWI

Podbrzusze i głowiznę gotować półtorej godziny, dołożyć do tego wątrobę i płucka, które powinny się gotować z poprzednio póługotowanym mięsem nie dłużej jak 25 - 30 minut. Wątrobę i płuca drobniutko pokrajać, podbrzusze i głowiznę pokrajać w małe kawałki. Wszystko to wyrzucić na miskę, posolić i dać pieprzu do smaku, można dodać angielskiego ziela i trochę saletry, wlać mniejwięcej 4 filiżanki krwi wieprzowej i dobrze razem wymieszać. Masa powinna być rzadka. Tą masą napychać wieprzowy żołądek i grube kiszki. Napychać nie ciasno i zostawić przy końcu miejsca nieco pustego, ażeby masa miała się gdzie rozejść. Tak napchane salcesony wyrównać rękoma, wrzucić na wrzącą wodę i gotować pół godziny. A gdy po przekłuciu będzie się sączyć tłuszcz a nie krew, to znaczy że salceson jest ugotowany. Wyjąć przycisnąć deseczką i ciężarkiem i pozostawić na parę godzin. Potem wynieść w chłodne miejsce.

KIEŁBASA LITEWSKA

Trzy kilo wieprzowiny przepuścić przez maszynkę dwa razy, razem z 1 kilo mięsa wołowego. Dobrze posolić, popieprzyć i dodać małą łyżeczkę saletry. Wszystko to polać rosołem z kości i mięsa na kiełbasę, do którego jest dodane sporo włoszczyzny, szczególnie dużo cebuli. Mięso dobrze wymieszać i napychać nim kiełbasę. Taką kiełbasę można ugotować albo uwędzić.

Uśmiechnij się

NIEZBITY DOWÓD

W szkockim miasteczku jakiś pan idzie ulicą, nagle leży bez ruchu. Zebrał się tłum ludzi, a jeden z przechodniów mówi:

— On nie żyje!

Na to ktoś z tłumu:

— Przecież pan nawet nie zbadał jego pulsu!

— To zbyteczne. Wsadziłem rękę do jego kieszeni i on się w ogóle nie poruszył.

WYOBRAŻENIA

— Mój tatuś jest o wiele wyższy niż twój — jak wchodzi do tramwaju, to musi zdejmować kapelusz...

— A mój tatuś jeszcze wyższy — jak chce zawiązać krawat, to musi sam sobie krzesło przystawiać.

PORZĄDKI

Pani domu do gosposi:

— To się nazywa robienie porządków?! Dlaczego pajęczyna w rogu pokoju nie jest starta?

— Bo ja myślałam, że to antena...

nie dużo, ale jest to w każdym razie, siedemnaście razy więcej niż zastałem. Przecież mimo wszystko to dodaje otuchy.

Opowiadałem i ja księdzu, w ogólnych rozumie się zarysach, na czym u nas w Kongresówce polega walka z caratem.

Zauważyłem, że o ile ja bardzo słabo orientuję się w stosunkach pruskiego zaboru, to o tyle on, człowiek inteligentny i dorosły, wcale w naszych.

Jemu się na przykład zdaje, że gdyby mnie z moją kontrabandą moskale schwytali na granicy, to by mnie zatłukli zaraz nahajkami, na całe życie do ciężkich robót i to na Syberię skazali, a nawet być może, powiesili gdzie cichaczem.

Jest też pełen podziwu dla mego mniemanego bohaterstwa.

Było mi trochę przykro tłumaczyć poczciwcowi, że ja najwyżej ryzykuję rok, dwa więzienia w cytadeli, lub na Pawiaku, no i kilka lat zesłania do Rosji, przypuszczalnie nawet nie na Syberię.

Przez chwilę, aż żałowałem prawie, że mi nic gorszego nie zagraża i że mój tytuł do bohaterstwa, maleje przez to niesłychanie.

Czuję zaś w sobie siły do największych poświęceń i męczeństwa, pod warunkiem, że nie będzie zbyt długotrwałe, bo i najprzyjemniejsza rzecz, też się przecież znudzić musi.

Wólka, 28 listopada.

Oryginalną ofertę otrzymałem dziś za pośrednictwem Andreasa.

W imieniu nadsmotrzczczików naszego, tj. rosyjskiego przykomórka, na czele którego stoi — gorliwy sługa cara Achmet-Mirza, wystąpił Andreas Bürke, bym i im coś niecoś przecież, przy moich interesach granicznych pozwolił zarobić.

Propozycja realna. Za przejazd z wyładowaną, czym się żywnie podoba, kielnią pod tylnym siedzeniem mojej bryczki, zapłacę na ręce Andreasa rubli sto.

Nie wolno mi natomiast kłaść towaru nigdzie indziej, wieźć czegokolwiekbądź na sobie, mieć ze sobą furmana znajdować się w tulei. Jeśli pusta — trzymam bat w ręku.

Byłem sam, bez furmana. Propozycja była tak ponętna, że z miejsca zapytałem, czy dziś zaraz można z niej skorzystać.

Powiedział Andreas, że postara się co do tego porozumieć ze swoimi ludźmi.

Wyszedł i wrócił po pół godzinie.

— Wszystko gotowe. Paczki w kielnię. Mnie pieniądze. So sehr gut. Jedzie pan na nasz Zollamt i tak długo tam bawi, aż rusek przy "kiecie" (łańcuchu) dwa razy w czerwoną chustkę nas obetrze. Wtedy bat w tuleję i jazda śmiało. Tylko nic się nie bać. Kartę trzymać w garści. Lejce oddać nadsmotrszczykowi i o nic się nie troszczyć. Przepustkę ostemplują, siadać i jechać prościutko do domu, jak najspokojniej.

Wszystko odbyło się jak w zegarku.

Nadsmotrszczyk, ten najsroższy i najgorliwszy Iwan, dwa razy nie w czerwoną chustkę przy łańcuchu wytarł.

Sam Achmed-Mirza od Iwana odebrał raport, że bryczka starannie zrewidowana, żadnej kontrabandy nie zawiera.

Miałem tyle czelności, że od niechcenia przy tej okazji pozwoliłem sobie zauważyć, że już byłby czas, by komora okazywała mi więcej zaufania. Toż ja choć do Prus często jeżdżę, kontrabandą się nie zajmuję. I w jakim celu bym to robił, tak szczerze postawiłem Achmedowi sprawę, że zbaraniał.

Mówią, że nic tak nie kształci młodych ludzi, jak podróże.

Jabym to przysłowie cokolwiek zdmodyfikował:

Nic tak nie wyrabia młodzieży, jakkontrabanda .

Wóka, 30 listopada

Przed chwilą wyjechał pan Kazimierz.

Zjawił się wczoraj wieczorem, zupełnie niespodzianie.

Przyznam się, że struchlałem, gdy nagle coś zaturkotało przed gankiem, a w kilka chwil później usłyszałem charakterystyczny głos pana Kazimierza w sieni.

Ani chybił — wieje zagranicę, domyśliłem się od razu. Potrzebuje z pewnością mojej pomocy w tej ucieczce.

Przedstawiłem już tedy pana Kazimierza Materacowi i panu Karolowi, nie jak jakiegoś kupca leśnego czy zbożowego, a jako przyjaciela mego Ojca, który przyjechał odwiedzić mnie, by zobaczyć jak mi się tu w Wólce żyje i powodzi.

Uważam, że najmniej trudności nastręczają nie skomplikowane role.

Przyjacielem mego Ojca może być wszak każdy starszy pan. Kto wie, być może, byliby ci panowie nawet w serdecznej z sobą przyjaźni gdyby się kiedy w życiu spotkali.

Ze słyszenia znają się. Sam słyszałem jak mój Ojciec o panu Kazimierzu odzywał się z dużym uznaniem. A i pan Kazimierz wspominał kiedyś także o mym staruszku, jako o porządnym i zacnym człowieku.

Wracam jednak do przyjazdu pana Kazimierza.

Po ceremonii wzajemnego zapoznania, zasiedliśmy do stołu.

Panna Kunegunda musiała porzucić harmonię, na której tak przygrywała i upitrasić coś "extra" dla spóźnionego na kolację przyjaciela starszego pana dziedzica.

Jak na złość, pan Karol i Materac wysłannikowi mego rodzica, czuli się w obowiązku dotrzymać towarzystwa. Pan Karol wypytywał się szczegółowo, dobrze już zirytowanego — bo zapewne bardzo głodnego gościa, o zdrowie wszystkich państwa w Warszawie. Zdziwił się, że nie otrzymał żadnych dotąd instrukcij co do sprzedaży nasienia kartoflanego.

HISTÓRIA DA POLÔNIA

154) J. FICINSKI

Todos êstes fatos criaram uma ilusória atmosfera de esperanças entre os que com tendências colaboracionistas, tendiam a explicá-los como mudança radical da política russa em relação à questão polonesa. Entretanto Pilsudski, fundamentado na amplitude da sua visão sôbre política internacional, não deixava se iludir. Percebeu que aqueles fatos não passavam de reflexos das modificações internas na Rússia e que o tzarismo fôra obrigado a efetuá-los depois de perder a guerra com o Japão, premido pelas fôrças subversivas do país que agiam contra absolutismo.

As concessões obtidas em Varsóvia não foram acompanhadas por amolecimento da opressão alemã na Poznânia, o que, fatalmente, sentir-se-ia no caso de aquelas concessões fôssem o fruto da mudança específica no sistema ocupacional russo.

Ao movimento de cooperação com a Rússia que se esboçou na Polônia ao surgirem as concessões, Pilsudski respondeu categòricamente no seu comunicado à Nação: "Devemos construir a nossa liberdade não no seio da Rússia, nem dentro de suas fronteiras, mesmo que estas fronteiras fôssem de máximo liberalismo. Devemos edificá-la dentro da nossa exclusividade, independentes dos interêsses russos e no caso da necessidade, contra êstes interêsses".

Efetivamente, quando o regime tzarista restabeleceu-se do abalo sofrido em consequência da guerra perdida, tanto a "Duma" como outras concessões empanaram nos efeitos. O absolutismo recuperou o lugar perdido.

Os grandes escritores como Wyspianski, Zeromski e outros luminares já compreenderam e apoiavam Pilsudski, o qual dedicara-se novamente à formação clandestina do militarismo polonês.

Era um trabalho duro, ingrato, mal compreendido por pacatos burgueses. Qualquer movimento armado polonês no momento oportuno exigia a existência de grupos armados e preparados militarmente que atacassem o inimigo onde e quando fôsse necessário e constituisse o núcleo do futuro exército polonês.

Era imprescindível a obtenção de armas e de dinheiro.

Pilsudski organizou dentre elementos de absoluta confiança "grupos de choque" (bojówka) que atacaram arsenais russos a fim de se apoderar do armamento e que assaltaram transportes russos com dinheiro destinado aos pagamentos administrativos, a fim de reforçar os cofres do Partido. Dêste modo fôra assaltado o trem correio em Bzdany, em 1908.

Estes atos do movimento subversivo foram denunciados pela propaganda russa como "atos de banditismo" e como tais aceitos por larga opinião pública, mal esclarecida, de diversas camadas sociais que não estava na altura para discernir atos de bravura, de patriotismo dos conjurados do réles banditismo dos assaltantes comuns.

A situação de Pilsudski, com seus "grupos de choque" tornara-se clara e compreendida sòmente quando o govêrno russo reapertou a opressão na Polônia, fechando escolas recém-abertas, suspendendo a liberdade da imprensa e fazendo retornar os tempos da dura perseguição, sem deixar vestígios das concessões conseguidas pelo movimento que se esboçara durante a guerra russo-japonesa.

Enquanto isso, prosseguindo nos seus planos, Pilsudski persistia na formação dos quadros pré-militares no meio da juventude que acorria aos núcleos de formação com espontaneidade e entusiasmo cada vez maiores.

Em 1901 foi fundada na Galícia a Associação de Atiradores (Związek Strzelecki) com permissão do govêrno austríaco ao qual fôra apresentado como simples sociedade de educação física, tão comum naquela época. A Associação dos Atiradores logo ampliou sua atividade formando grupos pré-militares "Drużyna", em diversas localidades. Dentro dêste ambiente, Pilsudski escolheu pessoalmente as pessoas indicadas para formarem oportunamente o primeiro quadro de oficiais do futuro exército polonês, sendo para isso encaminhadas para cursos especializados.

Paulatinamente, Pilsudski transformava-se do Chefe do Partido Socialista Polonês em comandante, futuro chefe da Nação.

O movimento juvenil em torno da Associação de Atiradores e dos "Grupos" (Drużyny) alastrava-se de maneira impressionante, atingindo as aldeias onde formavam-se "Grupos de Bartosz" em honra ao nome do herói de Kosciuszko. A tradicional Sociedade Ginástica "Sokol" (Falcão) aderiu ao mivomento patriótico de Pilsudski, administrando também aos associados o curso pré-militar, acompanhado de preparo idealístico.

Em 1912 foi instituido em Zakopane, nos montes Tatry, o Tesouro Nacional e foi fundada a revista "Strzelec" (O Atirador) para tratar dos assuntos ligados com a organização, redigida pelo Dr. M. Kukiel, Rydz - Smigly, Sosnkowski e Sikorski que, no próximo futuro, formariam a elite das personalidades da Polônia livre.

O govêrno austíaco tinha conhecimento da significação real do movimento organizado por Pilsudski entre a juventude polonêsa, mas também estava tendenciosamente informada de que aquela organização pré-militar destinava-se à luta contra a Rússia logo, iria formar corpo auxiliar do exército austríaco na guerra que se aproximava. Baseada nêste ponto de vista a Austria permitiu e apoiou o desenvolvimento da ação sem antepôr embargos nem empecilios de espécie alguma. Não desconfiou que Pilsudski não pretendia dar apôio à potência alguma, dedicado exclusivamente ao ideal da libertação total da Polônia por todos meios possíveis.

(Continua)

Fábrica e Depósito

Portas, Janelas c/venezianas, basculantes, caixas luz e força, Capelinhas V.D. Tudo para pronta entrega. Tratar com Estanislau Dambrovski.

Rua Omilio Monteiro Soares, 708

P.K.O. - WARSZAWA

SWOBODNY WYBÓR: PACZKI ALBO ZŁOTÓWKI. Oszczędności ("Skup"). Zlecenia do wyboru lub wybrane

NOWOŚĆ

Paczki do Polski z cłem opłaconym

Wysyłamy teraz także paczki do Polski z cłem opłacanym przez naszą firmę.
Posiadamy katalogi w języku polskim do dyspozycji naszych Klientów.

EMPRESA J. RAJIC Ltda., São Paulo

Praça João Mendes, 42 - 11.º andar — Cj. 111
Telefony: 36-85-30 i 36-52-88.
Endereço para cartas: Cx. p. 3950 — São Paulo
(Sede própria)

JAN WÓJCIK

Na Monte Cassino - zmiana warty

Potem ci żywi żdjęli mundury i poszli w życie na wszystkie drogi świata. Na niezmiernie trudny los emigranta z przymusu. A umarli pozostali. Ich imiona zwolna pochłania czas, ich postaci tracą powoli swój wyraz i kształty. Przemijanie czyni z nich bezimienny symbol.

Wielki, narodowy symbol. Sztandar i znak. Znak że wciąż jeszcze ...wolność krzyżami się mierzy...

W dwadzieścia pięć lat po bitwie — przy znaku tym nastąpi zmiana warty. (Polskie Harcerstwo na emigracji podczas swojego światowego zlotu harcerskiego przejmie od uczestników bitwy o Monte Cassino, opiekę nad sztandarami wojskowymi nad cmentarzem).

Ci co walczyli o Monte Cassino i o drogę na Rzym, a stamtąd do wolnej Polski, co powtórzyli historię Legionów Dąbrowskiego — odejdą. Utrudzeni i posiwiali, ale do ostatka wierni swojej pierwszej, młodzieńczej miłości: miłości ojczyzny.

Wartę przy grobach, wartę przy sztandarach, wartę trwania — obejmuje nowe pokolenie. Urodzone na obczyźnie, ale świadome tego... skąd nasz ród...

Niech obejmie. Niech trwa na warcie polskiej, chociaż w swych dowodach tożsamości, a i w sercach ma wypisane inne obywatelstwo. Obywatelstwo narodów które ich przyjęły za swoich. Ale skoro wie i chce wiedzieć skąd się wywodzi, — niech swoją służbę przy polskich znakach pełni i niech się tymi znakami opiekuje.

Ci wszyscy polegli i ci żywi którzy są rodzicami zaciągających dziś wartę na dalsze 25 lat — walczyli nie tylko o swoją ojczyznę Polskę i o swoje pragnienie. Walczyli o nowy, wolny i lepszy świat. Aby nie było w nim miejsca na ludzkie bestie i na hańbę zdrad jałtańskich.

Cantinho Agropecuário

JORGE ZBIGNIEW MAŻUCHOWSKI

RACIONALIZAÇÃO, PLANEJAMENTO E ADMINISTRAÇÃO RURAL

Ao incentivarmos o agricultor a fazer de sua terra, seu paraíso, seu bem-estar, façamô-lo dentro de princípios racionalizados, e para cada região ,levemos os nossos conhecimentos e nossa experiência, dando aos agricultores, os ensinamentos básicos de como produzir, e assim fazendo, ao invés de termos a superprodução de um produto, teremos uma lavoura extensa, produzindo todos os produtos essenciais à nossa sobrevivência. O que temos visto, quando há excesso de produção de arroz? Baixa no prêço, e quem perde com isso, não é o produtor? Quem ganha, não é o especulador? Então, levemos a todos os agricultores do Brasil o incentivo racional, valorizando todos os produtos, pois, se o feijão está dando dinheiro, todo o agricultor planta só feijão, e vamos ver em seguida o desespêro, observando o mercado dêsse produto desvalorizado, enquanto que, outros por falta, estão dando dinheiro; daí, o desespêro, falta de condição para atender os compromissos assumidos e vendo as gótas de suor que derramara sôbre o solo para umidecê-lo, se transformar num rio excessivamente barrancoso, pelas lágrimas derramadas, porquanto desiludidos pelo tamanho fracasso.

Encarar a agricultura como um negócio, o estabelecimento agrícola como uma emprêsa, e o possuidor desta emprêsa como um empresário, é o primeiro passo para quem deseja entender os problemas do planejamento, organização e orientação da propriedade rural sob o ponto de vista econômico. Para isto, é preciso esquecer, por momentos que a produção agrícola resulta do conjunto de técnicas de adubação, tratos culturais, combate às pragas e doenças, etc. para se compenetrar de que a condição prévia para o emprêgo de tôdas essas técnicas é a existência dos três fatôres de produção: a Terra, o Trabalho e o Capital. Economia preocupa-se com a Agricultura como uma função de produção, da mesma forma que o faz, com qualquer outra atividade produtiva. O elemento responsável pela ação conjunta da Terra, Trabalho e Capital é a Administração, hoje considerada por diversos autores, como um quarto fator de produção.

A palavra planejamento é usada em Administração Rural, com a significação de ato de planejar, prever, projetar. Dêsse modo ,o sentido implica em algo mais que fazer orçamento, como alguns pensam.

Para se fazer o planejamento de uma propriedade necessita-se, além dos dados sôbre recursos disponíveis, localização das benfeitorias e campos de produção, de muitas outras informações, como: fôrça de trabalho disponível (número de membros da família e assalariados); exigência de trabalho humano, animal e mecânico, por hectare, para as principais culturas: prêços e quantidades dos capitais de exploração que integrarão o plano; valor provável das produções esperadas, rendimentos de produção animal e vegetal, nas condições normais da fazenda; exigêcias alimentares para as diferentes espécies animais.

Vê-se, assim, que não é fácil a tarefa a que se propõe o agricultor ao fazer um plano de exploração de sua propriedade, mas o uso desta prática o colocará a salvo de êrros, às vêzes irreparáveis, e o levará à compreensão de que corrigir o êrro no papel é mais barato do que corrigir nos campos ou na criação de animais.

Mas, racionando pràticamente, coloquemo-nos na pele de um lavrador qualquer que possui, definitiva ou temporàriamente a terra em que trabalha. Além desta, êle dispõe de ferramentas, benfeitorias, animais, materiais diversos e dinheiro. Conta ainda, com o trabalho seu e de sua família. Em resumo, tem em mãos os três fatôres da produção e precisa produzir. O que fazer dêles?

A resposta não é nada simples. Porém, é do esfôrço em respondê-la que surge a necesidade do raciocínio econômico. É preciso pesar e medir cada fator e misturá-los nas mais diferentes proporções até obter a combinação ideal.

Antes, porém, de se pensar na organização de uma propriedade de maneira mais objetiva é preciso que se diga que o possuidor dêsses fatôres ou recursos produtivos deve ser dotado de algumas qualidades mínimas, indispensáveis, em um administrador de nível razoável.

1) Ter bom conhecimento prático das operações exigidas pelas explorações que se pretendem levar a cabo. E a prática, é a experiência que não pode ser transmitida por livros ou por professôres.

2) Conheça razoàvelmente os princípios técnicos que regem uma Agricultura racional. Já passamos da época de discutir a importância e o valor do conhecimento técnico - orgânico. Hoje, mais do que nunca, êle é condição "sine qua non" para se poder pensar em agricultura lucrativa.

3) Saber aplicar, à técnica de produção, os princípios econômicos que vão dar, à exploração agrícola, uma característica de empreendimento comercial. É a capacidade de organização, que vai resultar na maior produtividade do homem, da máquina, do adubo, da semente, e, finalmente, do capital investido.

KĄCIK MŁODZIEŻOWY

DZIAŁ ZESPOŁU IM. MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Dzień dobry, Droga Młodzieży!

Kącik dzisiejszy, jest okryty kirem żałobnym.

Dnia 15 maja br. pożegnał nas, rozstał się z nami po bardzo krótkiej wędrówce ziemskiej — nasz drogi kolega śp. Wiktor Baran.

Był on jednym z pierwszych komponentów Zespołu. Jako syn, emigrantów polskich szukał swojskiej atmosfery i właśnie w naszym Zespole spotkał bratnie dusze z którymi się rozumiał i spędził w tym gronie wiele miłych chwil.

Wiktor posiadał nadzwyczajny hart i siłę woli. Delikatny i wrażliwy, często bywał niedostatecznie zrozumiany. Trzeba było wnijść do wnętrza młodocianego serca i umysłu by zrozumieć niektóre porywcze odruchy. Każde zadanie było dla niego obowiązkiem który w granicach możliwości starał się wypełnić.

Wiktor jako kolega był nieocenionym. Kultywował uczucie przyjaźni i chętnie obdarzał nim każdego. Nadzwyczaj wyrozumiały potrafił wstawić się w problem każdego. Dzięki tym wartościowym zaletom pozostawił w gronie przyjaciół i rodzinę — niezastąpioną lukę.

W ostatniej chwili 'ycia — po dwutygodniowym pobycie w szpitalu — Wiktor nie myślał o sobie. Wiedział, że krótka wędrówka — zaledwie 18-lecie lat życia — kończy się, więc z nadzwyczajną odwagą i zdumiewającym zaparciem się siebie, prosił kolegę obecnego przy jego śmierci, by w jego imieniu podziękował wszystkim którzy go odwiedzali i byli mu przyjaznymi.

Podobne poddanie się woli Bożej w tak młodym wieku jest godne podziwu. Ostatnie jego słowa to wyrazy wdzięczności rodzinie i kolegom.

Wiktorze !odszedłeś. Jak młody krzew wznoszący się wzwyż ku słońcu, padłeś pod ciosem przeznaczenia! Ale pamięć o tobie, o twoim harcie pozostanie wśród nas.

Żegnamy cię wszyscy drogi Kolego!

A światłość wiekuista niechaj Ci świeci na wieki.

NAJLEPSZE WYPRACOWANIE

UPARTA LOKOMOTYWA

Pewna starsza lokomotywa, czytając w gazecie o różnych zderzeniach i wykolejeniach, postanowiła zorganizować szkołę dla młodych lokomotyw.

Zrobiła dużą propagandę i w dniu oznaczonym stawiła się liczna ilość młodych lokomotyw.

Wszystkie z wielką uwagą słuchały pierwszej lekcji. Na drugą lekcję starsza lokomotywa głośno sapiąc przyprowadziła swoją córeczkę. Ta zadarła nosa i ani rusz słuchać lekcji nie chciała. Co sobie ta pani nauczycielka myśli — szeptała do siedzącej obok lokomotywy — że my młode lokomotywy nie potrafimy sami sobie drogę wyznaczać? Ładne rzeczy! Chodzić zawsze tylko po szynach a tu świat taki piękny i duży. Niedoczekanie jej.

Jak powiedziała tak zrobiła. Pewnego razu jak szła po szynach zobaczyła piękną polanę a na niej dużo kwiatów. Spojrzała w jedną stronę, w drugą — nie było nikogo, więc szybko zjechała z szyn i bęc! — zaryła w ziemię. Zadarty nosek dużo ucierpiał nim ją wyciągnęli z pulchnej ziemi..

Nauczka nic nie pomogła. Młoda, lokomotywa ani myślała słuchać dobrych rad nauczycielki.

Pewnego razu gdy bardzo jej się spieszyło a na sygnale światło czerwone, postanowiła i tym razem nie posłuchać nauczycielki i przejechać przez szosę z światłem czerwonym. Stało się coś strasznego. Najechał na nią pociąg jadący z przeciwnej strony.

Biedna młoda, nieposłuszna lokomotywa długi czas leżała w szpitalu nim doprowadzili do porządku pobity, zadarty nosek.

Oby przygody zarozumiałej nieposłusznej lokomotywy posłużyły jako przykład dla dzieci które niechcą słuchać dobrych rad rodziców czy też nauczycieli. Zadzierają nosa i tak jak młoda, nieposłuszna lokomotywa nosa sobie nabijają.

Janek Kupka — uczeń Zespołu.

NASZA SKRZYNECZKA

Sprawił nam wielką przyjemność list od naszego drogiego rodaka z Czechosłowacji — Tadeusza Romika.

Szanowna pani Janino !

Na początku mego listu serdecznie panią pozdrawiam i dziękuję za miły list. Za pośrednictwem Kącika pozdrawiam wszystkich moich rodaków w Brazylii.

Serdecznie zapraszamy panią do nas do Czechosłowacji. Gdyby się pani nie udało do nas przyjechać, to proszę napisać gdzie, do jakiego miasta pani przyjedzie samolotem i gdzie się pani będzie znajdować. Chciałbym bardzo poznać panią osobiście i wręczyć drobne ale z serca pamiątki od moich zuchów dla dzieci z Zespołu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Zuchy były bardzo rozentuzjazmowane gdy przeczytałem im list od pani. Obiecali solennie zbierać znaczki. Ja już nie jestem zuchem, jestem harcerzem, bo u nas już od lat 11 zuch staje się harcerzem, a ja już mam 16 lat.

Łączę serdeczne pozdrowienia i bardzo serdeczną prośbę o odwiedzenie nas w Czechosłowacji.

Załączam wiele pozdrowień od rodziców, brata i zuchów.

Drogi Tadeuszu! Mam nadzieję że poznamy się osobiście.

Listy twoje tchną hartem i szlachetnością. Pełny jesteś patriotyzmu i miłości bliźniego. Warto trochę się poświęcić by poznać ciebie i twoich dzielnych zuchów... Czuwaj !

Pozdrawiając serdecznie wszystkich czytelników żegnamy się do następnego spotkania się w Kąciku.

Janina M. Urban — Curitiba - Paraná — Brig. Franco, 549

Éste é um dos Modelos GUELMANN

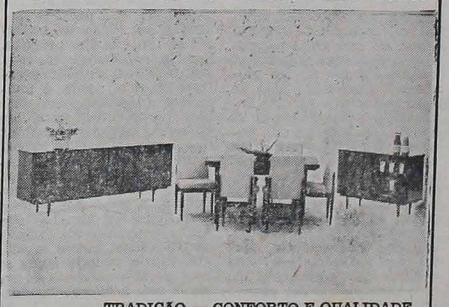

TRADIÇÃO — CONFORTO E QUALIDADE
RUA 24 DE MAIO, 44
CURITIBA — PARANÁ

O que viu, ouviu e disse o Papa em Genebra

O Papa Paulo VI, em sua recente visita à sede da Organização Mundial do Trabalho, em Genebra ouviu protestos de extremistas.

Recebido no aeropôrto daquela cidade por um grupo menor, comparado ao público que o recebia em outras peregrinações. Manifestos em cartazes ostensivos chamavam o Papa de "anticristão", "Não existe a paz com Roma". Fortes dispositivos de segurança impediram as manifestações de violência.

NA OIT

Convidado especial pela Organização do Trabalho por ocasião do 50.º aniversário de fundação do órgão, Sua Santidade falou perante uma assembléia de 1.700 delegados. Suas palavras permeadas da Encíclica Mater et Magistra, eram categóricas: "Nunca mais o trabalho acima do trabalhador. Nunca mais o trabalho contra o trabalhador, mas sempre o trabalho para o trabalhador, o trabalho a serviço do homem, de todos os homens".

O discurso teve uma duração de 40 minutos e suas palavras foram amplamente aplaudidas. Os delegados quiseram pôr o Papa a colaborar diretamente com a organização na luta contra as injustiças sociais e promoção dos trabalhadores no rendimento de seu trabalho.

NO CMI

Perante o Conselho Mundial das Igrejas que congrega 234 seitas cristãs, o Papa foi sincero afirmando que "a Igreja Católica ainda não está madura a ponto de poder dar um passo decisivo, ingressando no CMI. "Nosso nome é Pedro — justificou o Papa sua atitude — a Escritura nos diz o sentido que Cristo quis atribuir a êste nome, os deveres que êle nos impõe". Estas palavras foram interpretadas por certa imprensa como defesa da supremacia do papado, não partindo da protestante.

Papa atravessando o Lago de Genebra

LUD

CURITIBA — 25 DE JUNHO DE 1969 — PÁGINA 8

HUGO DINIZ E OS FUNERAIS DE LUCIA MANTOVANI

Foram as seguintes palavras do poeta pelotense Hugo Diniz, proferidas por ocasião dos funerais do consagrado soprano de renome internacional Lucia Mantovani:

É o fato mais difícil da vida huma prestar uma homeagem à morte, cujos princípios pairam acima dos ideais humanos.

No entanto, esta é uma homenagem que só poderá ser prestada pelos vivos, porque, nós aqui na terra procuramos elevar e glorificar aquêles que em vida constituiram um ideal elevado.

E, LUCIA MANTOVANI a cantora, mais Joana Biezanko a espôsa, formaram a dupla personalidade de sua alma divina e humana.

Personificar nêste derradeiro momento as suas qualidades artísticas e intelectuais, não será obra para mim que procuro ao pé de seu derradeiro leito, cultuar à sua memória... mas, os méritos que a vida lhe consagrou não foi ainda o bastante para os anais indiscutíveis da Eterna Onipotência que agora lhe consagrou a alma.

Mas, é ainda a lma humana que fala:

Dois beijos tiveste na vida:
D'aurora quando nasceste
Na tua Polônia querida,
Também do sol quando morreste
Nêste Brasil que tanto te quiz.

Dorme cantora amiga à sombra do cipreste! A tua alma divina e imaculada viverá em paz para a glória eterna de tua consagração.

Rio Tibagí terá criação de truta

Um levantamento das condições do rio Tibagí para iniciar-se a criação da truta azul está sendo realizado pela Divisão de Defesa da Fauna da Secretaria da Agricultura. O trabalho vem sendo desenvolvido em conjunto do Instituto de Defesa do Patrimônio Natural e objetiva determinar um trecho do rio Tibagí que possua condições propícias à criação da truta azul.

Estão sendo estudadas também as medidas necessárias para a interdição do local à pesca por um determinado tempo que dependerá da idade dos exemplares de truta azul a serem alí semeados.

Missões homenageia Biezanko

As comunidades de Santo Ângelo e Guarani das Missões prestaram, expressiva homenagem ao profesor Ceslau Mário de Biezanko, pioneiro da soja no Rio Grande do Sul. Extenso programa foi organizado para comemorar o décimo aniversário da emancipação Política do nôvo município missioneiro, destacando-se a promoção do Lions da localidade de homenagear pùblica m e n t e aquêle que trouxe para a região as primeiras sementes da leguminosa que hoje é o produto básico da região.

Houve desfiles, festivais folclóricos poloneses e um banquete oferecido pelas fôrças vivas da região ao conhecido cientnsta há vários anos radicado em Pelotas, onde exerceu a cátedra na Faculdade de Odontologia, Escola de Agronomia Elizeu Maciel e em vários estabelecimentos de ensino secundário.

O professor Biezanko que se encontrava em Montevidéu realizando trabalhos de pesquisa entomológica com cientistas argentinos e uruguaios veio especialmente para atender o honroso convite a Guarani das Missões.

(Pelotas - "Diário Popular")

PAPA AO LADO DOS TRABALHADORES

Mais uma vez encontrarão, os leitores, através da leitura da crônica de Filipe Schillings uma verdade, melhor, a verdade sôbre a visita de Sua Santidade Paulo VI à cidade de Genebra, centro da Organização Mundial do Trabalho e sede do Conselho Mundial das Igrejas.

Não foi, o Papa, à capital calvinista para reclamar seus direitos, nem mesmo, fazer turismo. Reclamou e defendeu os direitos fundamentais de quem sofre mais que o papado de Roma, o trabalhador.

FILIPE SCHILLINGS

"A sorte dos trabalhadores interessa apaixonadamente à Igreja". Paulo VI pronunciou em Genebra um dos mais belos discursos de seu pontificado. Um discurso que é, ao mesmo tempo, bálsamo no coração daqueles que sofrem para vencer o sofrimento injusto impôsto pelo egoísmo de alguns, daqueles que em nome de Cristo contestam a escravidão das mentes, o obscurantismo dos detentores da verdade. O bem do homem, a instauração da justiça social, livremente e de comum acôrdo, na defesa da primeira e inalienável prerrogativa humana, a liberdade: eis os princípios que devem reger o direito internacional do trabalho.

Frente à exploração do homem pelo homem, e do homem pela máquina, devoradora do melhor dêle mesmo, pede o Papa a proteção do trabalhador contra tôdas as fôrças dissolventes, produzidas ou impostas pela deturpação do trabalho. Os ultrajes talhados em seu corpo e em sua alma soltam labaredas a queimar o legítimo desejo de ser, de responder ao desígnio de amor de Deus sôbre o mundo. Disse Paulo VI: "Ouvi êste grito de dor que continua eternizando-se da humanidade enfêrma. Lutai, pois, violentamente contra as injustiças, os abusos, obrigai a que os interêsses particulares se submetam a uma visão mais ampla do Bem Comum... Seria inútil proclamar direitos se, ao mesmo tempo, não se colocar em prática tudo para garantir o direito de respeitá-los, por todos, em tôdas as partes e para todos".

O trabalho, missão divina colocada nas mãos da criatura pode transformar-se em verdadeiro açoite social quando convertido em meio de dominação violenta!

No Brasil, infelizmente a religião das manchetes, em cinco colunas, achou no feito do Papa em Genebra, inspiração para títulos sublimes. Florzinhas do tipo: **"Papa reafirma a supremacia do papado".** Em primeiro lugar só se fala a relação da reunião com Conselho Mundial das Igrejas, e condendo a outra nas últimas páginas. Em segundo lugar, êsse incenso, merecido mas pouco diplomático, oferecido a Paulo VI, interpreta maliciosamente as intenções reais do pontifice em Genebra. Já identificamos quais os interêsses que estão em jôgo, tratando-se de grupos manipulados por indústria, local ou estrangeira, e que não têm nenhuma relação com os ensinamentos da Igreja, com a redução dos conflitos ideológicos ou econômicos, com as aspirações reais da humanidade. Mister é que se proteja o homem. Cumpre Gritar a verdade, espalhá-la, eis um trabalho ingente que ultrapassa de longe nossas aparentes possibilidades. A escravização do homem pelo homem continua hipócritamente presente. Quando cristãos pela defesa de interêsses materiais chegam a esbofetear o próprio vigário de Cristo pela deturpação de seus pronunciamentos...

NOTICIÁRIO

PAPA EXORTA O CLERO NO ESTRANGEIRO

Sua Santidade, Paulo VI, ao receber em audiência o Cardeal Antônio Samore, depois de agradecer ao clero em Missão na América Latina, exortou aos padrés no sentido de coordenar o trabalho pastoral com o clero local, nativo.

A Comissão Pontifícia para América Latina analisando a atuação do clero estrangeiro aconselhou uma seleção mais estrita e melhor preparação às necessidades e costume de cada país, principalmente, à América Latina. No seu discurso, o Papa disse textualmente: "Estai seguros de que os colaboradores que vêm de fora são efetivos na medida em que ajudarem as igrejas locais a crescer e amadurecer. E por isso mesmo devem adaptar-se à orientações dos bispos das dioceses em que trabalharem, de tal forma a não dificultarem mas favorecerem o trabalho pastoral, dando maior alcance às energias das igrejas locais".

VIAGENS ESPACIAIS MAIS SEGURAS

A Agência Espacial dos Estados Unidos colccou em órbita um satélite conhecido como plataforma de contrôle interplanetário. Portavoz da NASA informou que o satélite medirá o tempo da radiação solar que os astronautas devem conhecer.

TURISMO, TAMBÉM NO PARANA

O Paraná, vai iniciar, em breve uma série de obras, consideradas básicas para o desenvolvimento do turismo. As providências imediatas a serem tomadas atingirão Vila Velha. Será asfaltada a estrada de acesso aos arenitos, área para estacionamento. Posteriormente, deverá ser construido um lago artificial.

UMA CARTA DE PELOTAS

AO DIRETOR DO "LUD" — O POVO
CURITIBA

Cordiais Saudações!

Desejamos ao distinto e eficiente colega, como aos demais obreiros dessa colméia da boa imprensa, que é o "LUD", nas terras dos pinheirais, os melhores votos na grande missão da cultura à nossa gente e aos descendentes do nobre e dadivoso sangue polonês, nas plagas brasileiras.

Sensibilizado, ainda, pela especial gentileza da Direção do "LUD", em inserir nas suas páginas as poesias por mim enviadas, da lavra do consagrado poeta pelotense, Hugo Diniz, quero agradecer penhorado. Como, também, externar o contentamento pela estética e orientação moderna, do conceituado órgão que é o "LUD". Em contacto com o Profesor Ceslau Biezanko, pérola da cultura de vossa terra, engastada, e espargindo cultura há mais de trinta anos, ao Rio Grande do Sul e ao Brasil, recebi comovido as boas referências de V. S. as quais agradeço e ponho-me ao inteiro dispôr.

Sem outro particular no momento, e na expectativa das boas noticias, subscrevo-me

Atenciosamente
PEDRO JOSÉ RIPLL MACHADO

Há violência demais na TV

ANA MARIA PIMENTEL

Vocês têm visto televisão? Pois é, a coisa sempre oferece assunto para conversas. Não falo das novelas, nem do futebol. Também não quero entrar em problemas de programas humoristas. O que acho mais grave são os programas organizados para os horários infantis. Aquela hora em que a criança chega da escola e senta-se na sala para ver televisão. Aí então começa todo um trabalho para desfazer aquilo que a escola havia feito. Ou pelo menos deveria ter feito. Os desenhos ou seriados dedicados à criançada primam anti-pedagogia. É só violência, mortes, uso de armas que dão poderes extraordinários. Aliás êsse ponto é de grande importância. Vocês repararam que sempre que o mocinho, seja êle quem fôr, ganha, é porque está usando poderes excepcionais? Quando assume a simples forma humana geralmente não aguenta uma luta. É preciso que use uma máscara especial ou uma capa ou um capacete que dão poderes sobrenaturais. Mas os bandidos sempre são êles próprios. Só não vencem porque os outros usaram de poderes extraordinários. Agora, é muito fácil imaginar o que isso tudo representa para as crianças. Convém lembrar que para elas é muito importante o exemplo. É o exemplo dos pais, dos professores, dos irmãos mais velhos, dos amigos, e dos personagens dos filmes que vêm na televisão. É verdade que existem seriados bons, outros regulares. Mas a maioria ainda se baseia em super-homens que voam com a mesma facilidade com que andam. Basta um botão e pronto. Tenho reparado em crianças brincando e até a música acompanha suas ações. Repetem o cinema até nisso. E para elas é perfeitamente normal a morte, a violência, e por aí a fora. Outro dia cheguei a rir da naturalidade com que as crianças matavam e morriam e "avivavam". Para elas a morte não tinha o sentido de fim. Morria mas avivava. Porisso a violência não tinha importância. Muito bem, tudo não passa de brincadeira de crianças, é o que vocês devem estar pensando. Mas quando lembramos que são vários os casos de homicídios praticados por menores que nem sequer se davam conta do que estavam fazendo, então começamos a pensar que o caso é bem mais grave. (Agência S.I.B.)

Reabertura do Congresso

Circulam rumores nos meios políticos de Brasília que o recesso parlamentar, decretado pelo Ato Institucional n.º 5, estaria por terminar em agôsto vindouro. Esta medida fundamenta-se no Ato Complementar n.º 54 que baixou instruções, ordenando a reestruturação partidária. O gesto do Presidente da República com fins à normalização democrática, está sendo executado por etapas, haja visto o estudo de uma nova Constituição do País. O Presidente deverá receber o anteprojeto da nova Constituição, inicialmente elaborada pelo Vice-Presidente da República, o sr. Pedro Aleixo. Não foi divulgado ainda, o texto do ante-projeto, porém há muita espectativa favorável, ficando os políticos satisfeitos em tôrno das reformas. Estas, seriam apreciadas pelo Congresso.

ESPORTE EM REVISTA

★ **Campeonato Paranaense:** Coritiba x Seleto 2x0; Ferroviário x União 3x0; Grêmio de Maringá x Londrina 4x2; Pinheiro x Paranavaí x Apucarana 1x1; Paraná x Grêmio Oeste 2x2; Operário norte x Primavera 2x0; Atlético x Água Verde (adiado).

★ **Campeonato Paulista:** Santos de Pelé é Tricampeão. Palmeiras Vice-Campeão. Santos x São Paulo 0x0; Palmeiras x Corinthians 3x2.

★ **Campeonato Carioca (final):** Vasco x América 1x0; Flamengo x Bangú 3x1; Bonsucesso x Portuguesa 3x1; Botafogo x Fluminense 3x1.

★ **Campeonato Gaúcho:** Grêmio x Internacional 0x0; Gaúcho x Santa Cruz 1x1; Brasil x 14 de Julho 5x3.

★ **Campeonato Mineiro:** Cruzeiro x Tupi 1x0; Atlético x Democrata 2x2.

★ **Amistoso em Ponta Grossa:** América de Joinvile 5x0; Operário local 4x0.